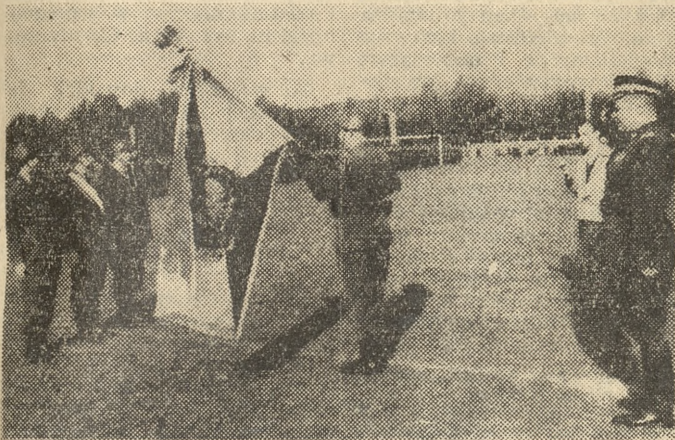


W. Ulbricht na spotkaniu z młodzieżą NRD

W poniedziałek odbył się w Berlinie z inicjatywy berlińskiej organizacji FDJ wielki wiec młodzieży. Przemawiał pierwszy sekretarz KC SED Walter Ulbricht.

Nawiązał on do odbywającej się sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, stwierdzając, iż zgadza się ze stwierdzeniem min. Gromyki, że sprawa Berlina zachodniego wymaga rozwiązania i wskazał na NRF jako na główną przeszkodę w wysiłkach odprężeniowych.

W. Ulbricht zgodził się z poglądem Kennedy'ego, że skoro USA i ZSRR mogą mimo całej odmienności systemów znajdować na szeregu odcinków drogę do porozumienia, to także i innym krajom winno się to udać. Ulbricht zauważył, że spostrzeżenie prezydenta USA było najwidoczniej adresowane do rządu bońskiego, który dobrze wie, że torpeduje za każdym razem możliwości normalizacji stosunków między dwoma państwami niemieckimi. (PAP)



Depesza N. Chruszczowa do premiera CSRS

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow przesłał depeszę do J. Lenarta w związku z mianowaniem go na stanowisko premiera CSRS.

Premier Chruszczow życzy J. Lenartowi zdrowia i sukcesów w pracy na nowym stanowisku. „Wierzę — pisze N. S. Chruszczow — że wasza praca na nowym odpowiedzialnym stanowisku będzie sprzyjała rozwojowi nienaruszalnej przyjaźni i owocnej współpracy między narodami naszych państw, jednoci wszystkich krajów obozu socjalistycznego i walce o zwycięstwo socjalizmu i komunizmu, o pokój na całym świecie”. (PAP)

W Poznaniu

Kolegium wyjazdowe Ministerstwa Zdrowia

Dzisiaj rozpoczyna się w Poznaniu trzydniowe Kolegium Wyjazdowe Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Oprócz wszystkich dyrektorów departamentów biorą w nim udział minister Jerzy Sztachelski oraz wiceministrowie.

Uczestnicy Kolegium wizytować będą poszczególne zakłady służby zdrowia Poznania i województwa. Podsumowaniem tej kontroli i zebranych podczas wizyt informacji będzie narada aktywów służby zdrowia (26 bm. o godzinie 10 w Sali Marmurowej Pałacu Kultury).

Celem odbywającego się kolegium jest ocena aktualnego stanu i działalności społecznej służby zdrowia oraz wytyczenie jej zadań na najbliższe lata. Zadania te skonkretyzowane zostaną wysuniętymi w dyskusji projektami, skoordynowanymi z programem działalności Ministerstwa dla całego kraju.

Zgodnie z opinią naszych władz służby zdrowia, spodziewać się należy, iż program ten obejmie przede wszystkim rozwój lecznictwa otwartego oraz takich specjalności jak: choroby układu krążenia, onkologia, zdrowie psychiczne i gruźlica. (w)



Rok XIX
Wyd. A

Poznań
wtorek, 24 września 1963

Cena 50 gr
Nr 227 (6106)

Sztandar społeczeństwa dla Wojska Polskiego

W pogodny, słoneczny ranek na stadion Klubu Sportowego, napływały liczne rzesze ludzi. Naprzeciwko trybuny stanęły wypreżone szeregi żołnierzy jednej z jednostek wojskowych stacjonujących w Wielkopolsce.

Punktualnie o godz. 10, po odebraniu raportu od dowódcy pododdziałów, odczytaniu Uchwały Rady Państwa nadającej Jednostce sztandar, gen. brygady — pilot Jan Raczkowski przyjął z rąk gospodarza terenu — I Sekretarza Ko-

która otrzymała sztandar, na czele. Przed trybuną honorową żołnierze przedfilowali w bojowym rynsztunku.

Występami (w miejscowym parku), gorąco oklaskiwanych wojskowych i cywilnych zespołów artystycznych zakończył się pamiętny dzień w życiu jednostki wojskowej oraz społeczeństwa. (z)

Posiedzenie Rady Państwa

Nominacje dla naukowców poznańskich uczelni

Na posiedzeniu w dniu 23 bm. Rada Państwa powołała na stanowisko profesorów zwyczajnych 6 osób i na stanowiska profesorów nadzwyczajnych 32 osoby oraz nadała 2 osobom tytuł profesora zwyczajnego, a 5 osobom tytuł profesora nadzwyczajnego w instytutach naukowo-badawczych.

Wśród osób powołanych na stanowiska profesorów zwyczajnych znajduje się prof. nadzw. Ryszard Dreszer — Akademia Medyczna w Poznaniu, a wśród osób powołanych na stanowiska profesorów nadzwyczajnych — doc. Witold Migalski — Akademia Medyczna w Poznaniu, mgr inż. Teobald Olejnik — Politechnika Poznańska, doc. Brunon Reimann — WSR w Poznaniu, doc. Jerzy Tułeczki — Akademia Medyczna w Poznaniu, doc. Jan Wojteczak — Uniwersytet im. Mickiewicza.

Wśród osób, którym Rada Państwa nadała tytuł profesora nadzwyczajnego znajduje się doc. Zofia Gołębiowska — Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu. (PAP)

Wyniki „Jesieni — 63“

Towary za 23,6 mld. zł trafią na rynek

Wczoraj odbyła się ostatnia konferencja prasowa poświęcona problemom tegorocznych Jesiennych Targów Krajowych. Dyrektor E. Lehwark poinformował tu o ostatecznych wynikach tej imprezy.

Jak wykazały końcowe obliczenia wystawcy zaoferowali razem towary ogólnej wartości 25,1 mld. zł. Z sumy tej sprzedano artykułów spożywczych i przemysłowych za 23,6 mld. zł. A więc zgodnie z naszymi sobotnimi przewidywaniami. Ogółem oferta producentów została obłożona zamówieniami handlu w 94,6 procentach. Warto to wyrazić podkreślić, bowiem nigdy jeszcze na Targach Krajowych nie notowano takiego wysokiego wyniku; ubiegłej wiosny obroty wynosiły 92 proc. Oferty, wiosną br. — 93 proc.

W ogólnych obrotach targowych największych (19,3 mld. zł), dokonano na artykułach przemysłowych. Na ponad 48 tysięcy podpisanych transakcji, najwięcej (26 tys.) zawarł handel detaliczny.

Czego nie sprzedano? Na 12,3 mld. zł wartości oferty przemysłu lekkiego, nie sprzedano wyrobów na sumę ok. 100 mln. zł. Pozostałość zatem minimalna. Rzemieślnicza spółdzielczość zaopatrzona i zbytu wywozi niesprzedane akcesoria samochodowe (ok. 200 mln. zł), przemysł spożywczy — konserwy warzywne i mięsno-

warzywne, makarony, marmolade, budyni, koncentraty zup, ogórki — 200 mln. zł, przemysł ceramiczny — 100 mln. zł oraz Powszechna Agencja Handlowa — towary za 300 mln. zł.

Kto kupował najwięcej? Jak zwykle: Warszawskie, Poznańskie i Śląskie. W przeliczeniu na jednego mieszkańca stołeczny handel zakupił dla niego za 442 zł, poznański i wielkopolski — za 351 zł, śląski — 321 zł.

Dyr. Lehwark poinformował następnie o przewidywaniach dotyczących przyszłej imprezy, „Wiosny — 64”. Odbędzie się ona w marcu, ekspozycja mieścić się ma w ogrzanych halach. Głównym problemem tych Targów będzie 1001 drobiazgów, wyeksponowanych na osobnej wystawie. (zs)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 24 bm. przewiduje się w północnej części zachmurzenie duże, a na zachodzie i Mazurach w nocy i rano skłonność do burz. Na pozostałym obszarze pogodnie. Temperatura od 13 st. nad morzem i 20 st. w części północnej, do 24 st. w centrum i 28 st. na południu. Wiatry słabe.

Wytyczne XIII Plenum KC PZPR w centrum uwagi aktywów partii

Wytyczne XIII Plenum KC PZPR — problemy pracy ideologicznej, socjalistycznego wychowania społeczeństwa, znajdują się w centrum zainteresowania wszystkich instancji i organizacji partyjnych.

Z przebiegiem plenum i jego wytycznymi zapoznał się aktyw PZPR bezpośrednio po zakończeniu obrad na specjalnych konferencjach, jakie odbyły się we wszystkich województwach. Obecnie rozpoczyna się etap wytyczonej pracy wszystkich organizacji i instancji partii nad wcieleniem w życie wskazań Plenum, nad możliwie najlepszym dostosowaniem ich do potrzeb i specyfiki danego terenu.

Nad realizacją wytycznych najwyższego organu partii radzą obecnie poszczególne Komitety Wojewódzkie PZPR. Plena KW PZPR, których tematem była działalność ideologiczna i wychowawcza, odbyły się już w Bydgoszczy, Rzeszowie, Koszalinie i Olsztynie. W najbliższym czasie zbiorą się plenarne posiedzenia organizacji partyjnych innych województw.

Pod znakiem wcielania w życie wskazań XIII Plenum przebiega przygotowania do rozpoczynającego się w przyszłym miesiącu nowego roku szkolenia partyjnego.

Wskazania XIII Plenum KC PZPR znajdują wyraz w poważnym ożywieniu działalności ideologicznej Podstawowych Organizacji PZPR. Odbywają się liczne zebrania i

dyskusje, których głównym tematem jest rola Podstawowych Organizacji Partyjnych jako wychowawcy swego środowiska.

Na stronie 2 zamieszczamy drugą część Oświadczenia rządu radzieckiego w związku z oświadczeniem rządu chińskiego z dnia 1. IX. br.

Równoległe z działalnością partii, zadaniom wytyczonym przez XIII Plenum dużo uwagi poświęcają koła twórcze, naukowe, dziennikarskie, nauczycielskie i działacze oświatowi. Świadczy o tym między innymi ostatnie plenarne zebranie ZG SDP, którego obrady poświęcone były realizacji wskazań XIII Plenum przez środowisko dziennikarskie. Dyskusje na ten temat organizowane są również wśród nauczycieli, naukowców, wydawców i w innych środowiskach, których działalność ma poważny wpływ na kształtowanie się światopoglądu społeczeństwa.

PAP

Goście czechosłowaccy zwiedzają ośrodki gospodarcze Wielkopolski

Serdecznie i gościnnie przyjmuje Wielkopolska czechosłowackich przyjaciół — delegację Komitetu Wojewódzkiego KPCz z Brna, która przebywając w Poznaniu na zaproszenie KW PZPR, odwiedza ośrodki przemysłowe, rolne i kulturalne naszego województwa. Niedziela upłynęła gościom na odwiedzinach Instytutu Zootechnicznego w Pałkowicach pow. Leszno oraz Kółka Rolniczego w Świeciechowej. Poniedziałek zaś wypełnił pobyt w Kaliszu, gdzie członkowie delegacji — w towarzystwie kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Jerzego Zasady i władz miejscowych zapoznali się z niektórymi ośrodkami przemysłowymi oraz stanem budownictwa mieszkaniowego.

Pierwszym zakładem, do którego zawitali wczoraj goście

Dziękując za miłe przyjęcie, sekretarz KW KPCz w Brnie Michał Holcak stwierdził, że celem delegacji jest zawarcie „karty przyjaźni między Poznaniem a Brnem” oraz wyraził życzenie, aby kaliska fabryka nawiązała bliższe kontakty z zakładami podobnego typu na terenie województwa brneńskiego.

Drugim z kolei zakładem, który odwiedzili goście była fabryka pieczywa cukrowniczego „Kaliszanka”. Stary ten zakład wkracza obecnie w swoją drugą młodość. W październiku rusza bowiem produkcja w nowych pomieszczeniach, w których obecnie instaluje się wysokowydajne urządzenia, pozwalające na kilkakrotny wzrost produkcji. Również i tu odbyły się przyjacielskie spotkania z załogą i aktywem zakładu.

Po „Kaliszance” delegacja odwiedziła Zakłady Mięsne, a następnie udała się na teren budowy nowego siedla mieszkaniowego.

Wrażenia, jakie wywieźli goście z Kalisza oddają najlepiej słowa przewodniczącego delegacji Michała Holcaka, który stwierdził: to, co zobaczyliśmy w Kaliszu, nie pozwala nam już patrzeć na to miasto dawnymi oczyma.

W dniu dzisiejszym delegacja zwiedzać będzie obiekty gospodarcze i kulturalne Poznania, m. in. Zakłady H. Cegielski, Stary Rynek oraz nowe dzielnice mieszkaniowe. (fb)

Zmarł prof. J. Dembowski

22 bm. po długotrwałej chorobie, zmarł w Warszawie w wieku lat 74 prof. dr Jan Dembowski. Imię zmarłego jest ściśle związane z nauką polską, jej rozwojem i osiągnięciami. (PAP)

22 lipca 1964 r. — w Warszawie Złot Młodzieży Polskiej

22 lipca 1964 roku odbędzie się w Warszawie złot młodzieży polskiej który stanie się kulminacyjnym momentem udziału młodzieży w obchodach 20-lecia Polski Ludowej. W zlocie weźmie udział 35—40 tys. przodujących przedstawicieli młodego pokolenia ze wszystkich środowisk zarówno członków organizacji młodzieżowych jak i niezrzeszonych.

W niedzielnym wydaniu „Głosu” zamieściliśmy I część oświadczenia rządu ZSRR, dziś drukujemy skróty II części tego oświadczenia.

Oświadczenie rządu ZSRR wskazuje następnie, iż w oświadczeniu z 1 września przywódcy chińscy usiłują dowieść, jakoby w radzieckich dokumentach posługiwano się wyrywaniem z kontekstu i nieścisłymi interpretowanymi cytatami. Chodzi tu o wypowiedź Mao Tse-hunga, że w przyszłej wojnie zginie nie cała, lecz połowa ludzkości oraz o znany artykuł „Niech żyje leninizm” opublikowany w czasopiśmie „Honqui” na temat wspaniałych perspektyw, które staną rzekomo otworem przed ludzkością po wojnie termojądrowej.

Takie rozważania są zaiste potworne. O jakiej „wspaniałej przyszłości” można mówić mając przed oczyma perspektywę zagłady połowy ludzkości!

Autorzy oświadczenia chińskiego piszą: „W istocie sprawa sprowadza się do tego, jak ostatecznie należy prowadzić politykę wobec szantażu nuklearnego i groźby nuklearnej ze strony amerykańskiego imperializmu — stawiać opór, czy też kapitulować?”

Oczywiście nikt z przywódców radzieckich nie wysuwał i nie mógł wysuwać sprawy kapitulacji. Nie po to Związek Radziecki stworzył i udoskonalił ogromną potęgę nuklearną. Jeśli agresorzy imperialistyczni napadną na obóz socjalizmu, to otrzymają drugą gośćcą odprawę.

Sprawa wygląda inaczej: czy należy postępować w myśl zasad pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych — przyjmując to za linię generalną polityki zagranicznej — czy też należy dać się prowadzić na pasku przez „wściekłych” i współzawodniczyć z imperialistami w zastraszaniu napięcia międzynarodowego? I oto przy rozwiązywaniu tego zagadnienia przywódcy chińscy rozważają, czy w ogniu wojny zginie połowa czy też 100 proc. ludzkości. A jeśli „tylko” połowa — to znaczy, że można ryzykować wojnę, ponieważ druga połowa czeka „wspaniałą przyszłość”!

Uważamy za absurdalne i nieodpowiedzialne prognozy dotyczące liczby ofiar w przyszłej wojnie, którymi zajmują się przywódcy chińscy, zamiast koncentrowania wysiłków na walce o zapobieżenie nowej wojnie światowej.

Przywódcy chińscy wzywają do tego, aby kraje socjalistyczne, aby komunisty stali się fatalistami i uznali za rzecz nieuniknioną złożenie nowej wojny w ofierze połowy ludzkości. Lecz czy tylko połowę! Jasne jest przecież, że straty krajów o gęstym zaludnieniu, krajów, które znajdują się w centrum działań wojennych, będą jeszcze większe, a ich narody mogą w ogóle przestać istnieć.

Przywódcy chińscy wzywają do tego, aby kraje socjalistyczne, aby komunisty stali się fatalistami i uznali za rzecz nieuniknioną złożenie nowej wojny w ofierze połowy ludzkości. Lecz czy tylko połowę! Jasne jest przecież, że straty krajów o gęstym zaludnieniu, krajów, które znajdują się w centrum działań wojennych, będą jeszcze większe, a ich narody mogą w ogóle przestać istnieć.

Maurice Thorez wzywa do zjednoczenia sił demokratycznych

Wice z udziałem sekretarza generalnego FPK Maurice Thoreza, który odbył się w niedzielę w osiedlu górniczym północnej Francji Sin-le-Noble zgromadził ponad 5 tys. osób.

Gośćcami oklaskami nagradzali zebrani przemówienie M. Thoreza, w którym położył on antydemokratyczną politykę rządzącej partii gaulistowskiej zapatrzonej w swe zimnowojenne cele i lekceważącej najistotniejsze interesy Francji i Francuzów.

Mówiąc o stanowisku zajętym przez przywódców Komunistycznej Partii Chin M. Thorez oświadczył: „można do prawdy przypuścić, że przez swe niezrozumiałe stanowisko w istotnych problemach wojny i pokoju, przywódcy chińscy zamierzają dać karykaturalny obraz komunizmu, który zawsze rysowali nasi przeciwnicy wszelkiego autoramentu. Ich kalumnie zmierzają do zdyskredytowania komunizmu i jej sławnej awangardy, Związku Radzieckiego, kraju postępu, wojny i pokoju. Ich rozbijacka i frakcyjna działalność — która nie cofa się przed skorzystaniem z usług najgorszych renegatów i innych wyrzutków — szkodziła jest dla całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. a przede wszystkim dla samego narodu chińskiego.

Wyrażamy gorące życzenie, aby towarzysze chińscy opamiętali się i wnieśli na nowo swój wkład we wspólny wysiłek dla zwartości międzynarodowego ruchu komunistycznego, do naszej wspólnej walki o pokój, demokrację i socjalizm.

„Co do nas — ciągnął M. Thorez — prowadzić będziemy nadal z zapałem naszą walkę o wielkie ideały klasy robotniczej.

„Jedność oto jest główny nakaz chwili. Tylko ścisła jedność bez wyjątku wszystkich demokratów może rozjaśnić perspektywę, dać klasie robotniczej i całemu narodowi zaufanie w własne siły, w przyszłość”. (PAP)

Dalsze wiadomości z kraju i ze świata zamieszczamy na str. 4.

Oświadczenie rządu radzieckiego

Część II — skróty

Kiedy np. jeden z dziennikarzy czechosłowackich w rozmowie z członkiem KC KPCh Tao Czu wspominał, że w Czechosłowacji, która zamieszkuje 13 milionów ludzi, mógłby w wypadku wojny termojądrowej zginąć cały naród, odpowiedział mu: „W wypadku wojny niszczycielskiej małe narody wchodzące do obozu socjalistycznego będą musiały wspólnym interesem całego obozu”.

Oto jak wygląda w istocie punkt widzenia przywódców chińskich na problem światowej wojny termojądrowej.

Przywódcy chińscy głoszą w istocie rzeczy dopuszczalność wojny termojądrowej. Czy zastanawiano się w Pekinie nad tym, komu właściwie sążone jest spłonąć w ogniu wojny termojądrowej w razie, jeśli ona jednak wybuchnie? Imperialistom, monopolistom? niestety, nie tylko im — to oni rozpętają wojnę, a zginą w niej olbrzymie masy ludzi pracy, robotników, chłopów, inteligencji.

Żadna partia marksistowska, która ponosi odpowiedzialność wobec narodu, nigdy nie zgodzi się uznać tez chińskich za podstawę swej polityki.

W prasie chińskiej, w dokumentach KP Chin systematycznie i uporczywie propaguje się idee, iż „pokojowe współzawodnictwo gospodarcze nie stanowi realnego środka walki przeciwko imperializmowi”, że „pokojowe współistnienie nie może być uznane za generalną linię polityki krajów socjalistycznych”.

Fakty dowodzą, że zamiast polityki pokojowego współistnienia przywódcy chińscy usilnie wychwalają „zimną wojnę”, atmosferę napięcia międzynarodowego.

Z jednej strony przywódcy chińscy utrzymują, iż wojna jest nieunikniona, dopóki istnieje imperializm, propagując pogląd, iż napięcie międzynarodowe i „zimna wojna” są rzeczą korzystną. Z drugiej strony mówią, że gdyby nawet doszło do wojny światowej, nie strasznego się nie stanie, ponieważ, mimo wszystko, przy życiu pozostanie połowa ludzkości, i ta połowa zbuduje — jeszcze piękniejszą przyszłość.

Dla przywódców chińskich wojenny wariant rozwoju wydarzeń jest nieuchronny i nawet bardziej pożądany od pokojowego.

Najistotniejsze jest to, że w ostatnich latach, przywódcy ChRL prowadzą w praktyce politykę, która nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, iż pragną podważyć pokojowe współistnienie między państwami o różnych ustrojach społecznych.

Obecnie nie ulega żadnej wątpliwości, iż jedną z przyczyn ataku przywódców chiń-

skich na linię światowego ruchu komunistycznego było zarysowujące się w r. 1959 ziągodzenie napięcia międzynarodowego, pewne osłabienie „zimnej wojny” między ZSRR i USA, szczególnie po wizycie towarzysza N. S. Chruszczowa w USA.

Nie można uważać za przypadek, iż właśnie w tamtym okresie przywódcy chińscy wplatali się w starcie zbrojne na granicy indyjsko-chińskiej.

Obecnie już wszyscy widzą, że chińsko-indyjski konflikt w Himalajach miał jak najbardziej negatywne skutki dla sprawy pokoju, że poważnie osłabił jedno z ośrodków antyimperialistycznego frontu w Azji i postawił w niesłychanie trudnej sytuacji postępowe siły Indii.

Jak należało się spodziewać, Chiny też nie na tym nie zyskały. Ich prestiż wśród narodów świata, a przede wszystkim Azji i Afryki, bynajmniej, nie wzrósł.

W artykule „Skąd się biorą rozbieżności?” — towarzysze chińscy wyraźnie łączą początek różnic poglądów między nimi a bratnimi partiami z tym, iż Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne nie poparły bez zastrzeżeń stanowiska Chin w konflikcie na granicy indyjsko-chińskiej.

Konflikt chińsko-indyjski budzi w nas głębokie ubolewanie. Również obecnie uważamy, iż uregulowanie tego konfliktu na drodze pokojowej, poprzez rokowania, odpowiedzialność interesom narodów chińskiego i indyjskiego oraz interesom pokoju na całym świecie.

W ostatnich latach — czytamy dalej w oświadczeniu rządu ZSRR — strona chińska dopuszcza się na granicach z sąsiednimi państwami posunięć, które dają podstawy, by sądzić, iż rząd ChRL odchodzi w tej kwestii coraz dalej od pozycji leninowskich. Świadczenie skupiając uwagę narodu na sprawach granicznych — przywódcy ChRL sztucznie rozpalają namiętności nacjonalistyczne i nieprzyjazne nastroje wobec innych narodów.

Począwszy od r. 1960, żołnierze chińscy i chińskie osoby cywilne, systematycznie naruszają granicę radziecką. W samym tylko roku 1962 zarejestrowano 5 tysięcy wypadków naruszenia granicy ZSRR ze strony chińskiej. Podejmują się nawet metodą, stwarzania faktów dokonanych, próby „zagospodarowywania” poszczególnych odcinków terytorium radzieckiego.

Rząd radziecki nieraz już proponował rządowi ChRL, by przeprowadził konsultacje w sprawie ścisłego ustalenia linii granicznej na poszczególnych jej odcinkach, tak aby wykluczyć wszelką możliwość nieporozumień. Jednakże strona chińska uchyliła się przed takimi konsultacjami, w dalszym ciągu naruszając granicę.

Nie możemy nie mieć się na baczności, tym bardziej, że propaganda chińska czyni określone aluzje, jakoby w przyszłości niektóre odcinki granicy radziecko-chińskiej ukształtowały się niesprawiedliwie. Oświadczenie podkreśla następnie, że stwarzanie sztucznie w naszych czasach jakichś problemów terytorialnych — zwłaszcza między krajami socjalistycznymi — oznaczałoby wręcz przeciwnie, bardzo niebezpieczną drogę. Kraje socjalistyczne, które kierują się w swych wzajemnych stosunkach zasadami internacjonalizmu proletariackiego, powinny wskazywać innym narodom przykład przyjacielskiego rozwiązywania kwestii terytorialnych.

Dalszy fragment oświadczenia rządu ZSRR poświęcony jest zeszłorocznemu kryzysowi w strefie Morza Karaibskiego. Oświadczenie przytacza twierdzenia chińskie, jakoby przyczyną kryzysu były „nierozważne posunięcia przywódców radzieckich”, jakoby zaistnienie na Kubie rakiet radzieckich było „awanturnictwem”, a wywiezienie z Kuby tych rakiet, stanowiło „kapitulację”.

Definicyjność narodu kubańskiego i rakiet radzieckie spełniły swoje zadanie — stwierdza oświadczenie rządu radzieckiego. — Imperializm amerykański nie odważył się napisać na Kubę, plan inwazji został stępiony. Co więcej, od prezydenta USA uzyskano zapewnienie, że USA nie podejmą inwazji na Kubę i że w przyszłości będą powstrzymywać od tego również swych sojuszników.

Tak postępował Związek Radziecki, kierując się zasadami internacjonalizmu proletariackiego. Działal on, odrzucając podjudzające „rady” — które napływały z Pekinu w okresie kryzysu karaibskiego, rady, które z całą pewnością zepchnęłyby świat w otchłań wojny termojądrowej. Przeciwnie w istocie rzeczy, przywódcy chińscy usiłowali popchnąć nas wówczas do niezwykle niebezpiecznej awantury, a Kubę zamienić w poligon, gdzie po raz pierwszy zostałaby wypróbowana, szturmowa inwazja dla małych narodów, koncepcja: składania siebie w ofierze „w imię wspaniałej przyszłości ludzkości”.

Czy można nazwać tego rodzaju kurs przywódców chińskich inaczej, niż zdradą interesów narodu kubańskiego, zdradą interesów narodów krajów socjalistycznych.

W swym dokumencie z 1 września przywódcy chińscy utrzymują, że walka Związku Radzieckiego o pokój i pokojowe współistnienie nie jest niczym innym jak „zakazem rewolucji”.

Całe oświadczenie światowego ruchu robotniczego i narodowowyzwoleńczego w latach powojennych świadczy dobitnie, iż walka o socjalizm ściśle się wiąże z walką o pokój, iż żadnego ważniejszego zagadnienia rewolucyjnej i wyzwolenia walki narodów nie można rozpatrywać obecnie w oderwaniu od walki o pokój i pokojowe współistnienie.

Pokój jest pierwszym warunkiem umocnienia i rozszerzenia pozycji socjalizmu na arenie światowej.

W atmosferze pokojowego współistnienia dwóch systemów następuje szybki rozwój walki ekonomicznej i politycznej klasy robotniczej szerokiej rzeszy ludzi pracy w rozwiniętych krajach kapitalistycznych podczas gdy w roku 1956 w walce strajkowej uczestniczyło 13,8 miliona osób, to w roku 1961 — ponad 60 milionów. Międzynarodowy ruch komunistyczny przekształcił się w największą siłę polityczną naszych czasów.

W warunkach pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych narody ponad 50 krajów uzyskali niepodległość.

A co by się stało gdyby kraje socjalistyczne i międzynarodowy ruch komunistyczny zgodzili się w sprawach wojny i pokoju na kurs przywódców chińskich?

Oświadczenie wskazuje w odpowiedzi, że dla państw socjalistycznych — byłoby to równoznaczne z zamrożeniem pokojowego budownictwa, ponieważ na cele wojskowe trzeba byłoby przeznaczyć wiele dodatkowych środków. W państwach kapitalistycznych — reakcyjne koła wykorzystywałyby stan napięcia międzynarodowego aby stosować represje przeciwko organizacjom robotniczym i demokratycznym, aby ograniczać prawa i swobody ludzi pracy.

Wzrost napięcia utrudniłby krajom wyzwolonym spod jarzma kolonialnego rozwiązanie zadania stworzenia przemysłu narodowego, wyparcie z gospodarki monopolu imperialistycznych i przeprowadzenie reform społecznych przez siły postępowe.

Nietrudno dostrzec, że kurs przywódców chińskich wymierzony jest przeciwko żywotnym interesom mas ludowych wszystkich krajów. W istocie bowiem oznacza on zdradę socjalizmu światowego ruchu robotniczego i narodowowyzwoleńczego zdradę sprawy rewolucji światowej.

Przywódcy chińscy usiłują narzucić międzynarodowej klasie robotniczej i ruchowi narodowowyzwoleńczemu teorię popychania rewolucji przy pomocy „wojny rewolucyjnej”.

Przywódcy ChRL w sposób nieodpowiedzialny wychodzą z założenia, że rewolucje możliwe są zawsze, wszędzie i we wszelkich warunkach. Ignorują oni realny układ sił klasowych, ignorują sprawę, czy istnieje w tym lub innym kraju sytuacja rewolucyjna i nie biorą pod uwagę sytuacji międzynarodowej.

Teoretycy chińscy świadomie wrzucają do jednego worka mnóstwo różnych zagadnień: o wojnie światowej, wojnach lokalnych, wojnach narodowowyzwoleńczych i wojnach domowych, powstaniach ludo-

wych, o pokojowych i niepokojowych drogach rewolucji. Potrzebne im to było, aby wypaczyć stanowisko KPZR i innych bratnich partii.

A tymczasem stanowisko to jest jasne. Niezłomnie i konsekwentnie uważamy, że nie ma i nie może być żadnego usprawiedliwienia dla rozpętania nowej wojny światowej.

Jednocześnie KPZR i inne partie marksistowsko-leninowskie uważają, iż konieczną jest maksymalna czujność wobec wszystkich wojen lokalnych i konfliktów zrodzonych z imperialistycznej polityki „z pozycji siły”.

Przywódcy chińscy popełniają poważny błąd utrzymując, że konflikty lokalne w żadnych okolicznościach nie doprowadzą do powszechnej wojny termojądrowej. Logika ich rozumowania jest taka, że prowadzi ona do uznania wojen lokalnych jako dopuszczalnych i celowej metody polityki również dla krajów socjalistycznych, a w szczególności dla „eksportu” rewolucji.

Zupełnie odmienny jest nasz stosunek do wojen narodowowyzwoleńczych, wojen domowych — powstań ludowych. Narody walczące z bronią w ręku o swą wolność i niepodległość, o socjalizm prowadzą wojnę sprawiedliwą i zawsze popieraliśmy je i popieramy.

Wojna wyzwolenia, podobnie jak i wojna domowa — to z reguły wojna wewnątrz jednego kraju. Nie powstaje w związku z nią sprawa użycia broni nuklearnej. Dotychczas nie używano jej w takich wojnach. Jest to zrozumiałe, gdyż często nie ma nawet oznaczonej linii frontu dzielącej przeciwników. Tak było w Wietnamie, na Kubie, w Algierii i innych krajach.

Co się tyczy kwestii pokojowych i niepokojowych form walki narodowowyzwoleńczej i walki o socjalizm to wychodzimy z założenia, że siły rewolucyjne powinny walczyć wszystkimi formami — zarówno pokojowymi, jak i niepokojowymi i umiejętnie je stosować w zależności od konkretnej sytuacji. Takie stanowisko jest prawdziwie leninowskie i jedynie słuszne. Zostało ono utrwalone w najważniejszych dokumentach międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Teoretycy chińscy powtarzając żalosne oszczerstwa antyradzieckie na temat „zakazu” rewolucji, nie mogą oczywiście nie wiedzieć, że rewolucja nie przychodzi na zamówienie z Moskwy, czy Pekinu, kiedy zaś dojdzie, nie można jej powstrzymać żadnym „zakazem”. Jeśli zaś poważnie wierzą oni w możliwość wywołania rewolucji i zaktęcenia z lewackich frazesów rewolucyjnych, to są bardzo dalecy od marksizmu-leninizmu.

Walka o rewolucję w krajach kapitalizmu jest wewnętrzną sprawą ruchu robotniczego każdego kraju. Tylko klasa robotnicza i jej komunistyczna awangarda tego czy innego państwa mogą określać taktykę rewolucyjną formy i metody swej walki, określać czas i formy rewolucji.

W ostatnim oświadczeniu rządu chińskiego mówi się, jakoby nasza polityka wobec ruchu narodowowyzwoleńczego była następująca: „nie można stawiać oporu imperialistom, którzy dysponują bronią jądrową; jeśli uciskane ludy i uciskane narody będą stawiać opór, a kraje socjalistyczne poprą ten opór, oznaczać to będzie popychanie ludzkości do światowej wojny termojądrowej”.

Co słowo to nieprawda, obliczona na to, aby wprowadzić w błąd, oszukać ludzi nieorientowanych. Sens tej politycznej dywersji jest jasny: oczernić Związek Radziecki, pościć nieufność do jego polityki wśród narodów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej.

Ale walczące narody dobrze wiedzą, że Związek Radziecki zawsze występował i będzie występował przeciwko kolonializmowi, popierał i będzie popierał świętą walkę uciskanych narodów.

Fakty dowodzą, że przywódcy chińscy stawiają na pierwszym miejscu bynajmniej nie interesy narodów walczących o socjalizm i wyzwolenie narodowe, lecz dążą do swych wielkomocarstwowych celów.

Oświadczenie wskazuje, iż dowodzi tego prowokacyjne stanowisko przywódców chińskich w okresie kryzysu karaibskiego oraz ich postawa w chińsko-indyjskim sporze granicznym.

Również obecnie, gdy wzywa narody, by nie lęzły się z możliwością wojny termojądrowej — podkreśla oświadczenie — czy troszcza się oni o konsekwencje, jakie miałyby to dla narodów świata?

W tym czasie, kiedy KPZR i rząd radziecki szczerze dąży-

ły i dąży do umocnienia jednolici obozu socjalistycznego i światowego ruchu komunistycznego, przywódcy ChRL idą coraz dalej drogą rozłamu. Rozbieżności, które, wynikiły między kierownictwem KP Chin z jednej strony a KPZR i światowym ruchem komunistycznym — z drugiej, przenoszą oni w coraz większym stopniu na sferę stosunków między państwami. Rząd chiński uciekł się do wyraźnego wrogiego posunięcia w stosunku do Związku Radzieckiego. Posunięcia rządu ChRL w dziedzinie polityki zagranicznej są coraz bardziej sprzeczne z pokojową polityką ZSRR i innych krajów wspólnoty socjalistycznej.

Ostatnie wystąpienia kierownictwa chińskiego przeciwko KPZR i innym partiom marksistowsko-leninowskim obnażają przed imperialistami wewnętrzne sprawy ruchu komunistycznego, poufne korespondencje między rządami i partiami krajów socjalistycznych, przebieg międzynarodowych rokowań i narad bratnich partii.

Przywódcy KP Chin nie kłepując się w słowach i wyrażeniach rzucają złośliwe oszczerstwa na Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na jego kierownictwo, na kierownicze organy i działaczy innych partii komunistycznych i robotniczych, a w szczególności na tow. N. S. Chruszczowa.

To wszystko dowodzi, że przywódcy KP Chin przekroczyli granice godnej towarzyszy, partyjnej dyskusji i obecnie już otwarcie prowadzą walkę polityczną przeciwko KPZR i innym partiom marksistowsko-leninowskim, o swe własne cele.

Po stwierdzeniu, iż ludzie radzieccy potępiają tę niegodną kampanię, że cały naród radziecki i cała partia zespolone są jak nigdy dotychczas, wokół Komitetu Centralnego KPZR z N. S. Chruszczowem na czele, oświadczenie rządu ZSRR głosi dalej:

Nasz braterski stosunek do narodu chińskiego pozostaje niezmienny. Rząd radziecki oświadcza, że również w przyszłości czynić będzie wszystko, co w jego mocy, aby usunąć powstałe rozbieżności.

Rząd radziecki chciałby ponownie podkreślić, iż jest rzeczą niedopuszczalną przenoszenie różnic poglądów na problemy ideologiczne, rozbieżności wyników między partiami, na stosunki między państwami socjalistycznymi, wykorzystywanie ich jako źródła rozpalania nacjonalizmu i szowinizmu.

Jesteśmy głęboko przekonani, że w sytuacji, jaka powstała, nadal jest aktualna sprawa przerwania publicznej polemiki między rządami ChRL i ZSRR.

W końcowej części oświadczenia głosi: Jednakże przywódca chiński popełniłby wielki błąd, gdyby fałszywie interpretował naszą dobrą wolę. Jeśli zamierzają nadal dokonywać wrogich posunięć przeciwko ZSRR, rzucać oszczerstwa na naszą partię i na inne bratnie partie, wzmagać swoją działalność frakcyjną w światowym ruchu komunistycznym — to powinni dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że na tej drodze spotkają się z jak najpóźniej zdecydowaną odprawą ze strony KPZR i całego narodu radzieckiego. (PAP)

„Marsz milczenia” w Waszyngtonie

W niedzielę w Waszyngtonie w wielu miejscowościach podstołecznych odbyły się „marsze milczenia”, których uczestnicy. Murzyni i Biali, przeważnie w strojach żałobnych, uczcili w ten sposób pamięć czworga dzieci, zabitych w wyniku eksplozji w kościele w Birmingham.

Dwie długie kolumny przeszły w ciszy głównymi ulicami Waszyngtonu. Na placu Lafayette, naprzeciwko Białego Domu, uczestnicy marszu przez dwie godziny słuchali przemówień duchownych i śpiewali pieśni religijne.

Grupa faszystowskich wyrostków z partii osławionego Rockwella usiłowała wywołać incydenty, została jednak usunięta przez policję. (PAP)

5 listopada 1937 roku Hitler wytyczył w tajnym posiedzeniu w Kancelarii Rzeszy cele długofalowej polityki swego państwa: Niemcy potrzebują „Lebensraumu”, powinny więc dokonać największych zaborów kościem najmniejszych wysiłków. • Celem ataku mają być Austria, następnie Czechosłowacja, w dalszej kolejności Polska, Ukraina. • Problemy terytorialne trzeba rozwiązać najpóźniej do lat 1943-1945; przy sprzyjających warunkach można tego dokonać częściowo już w roku 1938. • Ponieważ Francja, zwłaszcza zaś W. Brytania nie są szczególnie zainteresowane sprawami śródłowoeuropejskimi, przyłączenie Austrii i Czechosłowacji uda się może przeprowadzić bez wojny...

Marzec 1938 roku przynosi zabór Austrii. W początkach maja Hitler oświadcza: „Mam niezłomną wolę rozbić w najbliższej przyszłości siły zbrojne Czechosłowacji”. 20 maja 1938 roku szef sztabu OKW, Keitel, przedstawia Hitlerowi nowo opracowany plan agresji przeciwko Czechosłowacji. Jej kryptonim: „Fall Grün” (wariant zieleni). W dzień się dni później, po dokonaniu przez Hitlera nieznaczących po prawek, plan zostaje zaaprobowany.

Termin ataku: 2 października 1938 roku. Ma w nim wziąć udział 39 dywizji liczących 1 825 000 żołnierzy i wspieranych przez 2400 samolotów wszystkich typów. Przewiduje się koncentryczne uderzenie: z Austrii, Bawarii, Śląska. Przy tym ustawia się tak główne kierunki natarcia, by przepławiły obszar Czechosłowacji; to z południa ma pójść na Brno, z północy na Ołomuniec.

Czy tego rodzaju przygotowania były bluffem? Oczywiście że nie. Czyż wobec tego mieli rację ci, którzy twierdili ćwierć wieku temu, a nawet próbują powtarzać dziś jeszcze, że kapitulacja monarchii przed Hitlerem była już jedynym — poprzez zgodę na zabór Sudetów — ratunkiem reszty Czechosłowacji?

By odpowiedzieć na to pytanie, stawiane wciąż przez historiografię zachodnią po to,

by zrehabilitować antycznych partnerów Hitlera z Monachium nie chcących poprzeć Czechosłowacji — spróbujmy dokonać zestawienia sił obu stron: III Rzeszy i Czechosłowacji.

Liczy i fakty

Nie ulega wątpliwości: Niemcy hitlerowskie dokonały w ciągu trzylecia 1935-1938 olbrzymiego skoku reilitaryzacyjnego. Zarazem jednak — nie wszystkie osiągnięte efekty zbrojeniowe, równały się nakreślonym na wyrost, awanturniczym i niemożliwym do realizacji planom. Tak np. choć już na grudzień 1935 r. zaplanowano utworzenie Wehrmachtu, który w stanie pokojowym liczyłby 500 000 żołnierzy, jeszcze 1 kwietnia 1938 roku siły lądowe (Heer) składały się tylko z 27 dywizji po około 14 000 żołnierzy każda. We wrześniu 1938 roku, a więc w okresie decydujących o losach Czechosłowacji tygodni, naczelne dowództwo Wehrmachtu mogło dysponować łącznie: 600 000 armii czynnej, ze 100 000 oficerów (w tym 24 000 oficerów zawodowych) i półtoramilionową rezerwą w rozmaitym stopniu przeszkolonych rezerwistów. Dopiero też pod koniec 1938 roku — a więc już po rozbiore Czechosłowacji — Wehrmacht osiągnął stan 51 dywizji!

Przy szczupłej jeszcze wówczas ilości czołgów (720) i to nieomal wyłącznie lekkich, pięta achillesowa sił lądowych Wehrmachtu były niedostateki w wyposażeniu artylerii. W okresie „Anschlusu” Austrii, brak było jeszcze w ogóle ciężkiej artylerii.

Hitlerowska Luftwaffe, mimo imponującej jak na owe czasy, ogólnej liczby 2 180 posiadanych już samolotów, cierpiała jeszcze (poza dobrze wyposażonym w najnowocześniejszy sprzęt i dobrze wyszkolonym na „poligonie hiszpańskim”, kadrowym „Legionem Condor”) na dolegliwości okresu raczkowania.

Zresztą spośród tych 2 180 samolotów, którymi łącznie dysponowała Luftwaffe w dniu 1 września 1938 roku, do działań bojowych nadawało się jedynie 1 195. Z tego co

najmniej 100 nowoczesnych maszyn myśliwskich trzeba było skierować jako niezbędne minimum obrony powietrznej zachodnich granic Rzeszy. Tak więc plany „Fall Grün”, w których zakładano użycie 2 400 samolotów bojowych, były naciągane co najmniej w tym punkcie.

„Kawał” Udet

Natomiast dużo zrobiono w okresie tzw. kryzysu sudeckiego, by rozreklamować w odpowiedni sposób potęgę Trzeciej Rzeszy.

Oto np. w sierpniu 1938 roku do Niemiec przybywa z oficjalną wizytą szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego — generał Vuillemin. W okolicznościowym zwiędzaniu różnego rodzaju obiektów Luftwaffe bierze także udział ambasador Francji w Berlinie François Poncet. Goście francuscy przyjeżdżają w towarzysztwie niemieckiego generała (n. b. znanego akrobata powietrznego) Udet'a do wytwórni Messerschmitta w Augsburgu. Na przyfabrycznym lotnisku wita ich imponujący widok 400 supernowoczesnych wówczas samolotów myśliwskich Me-109. Ani spodziewając się, że samoloty te pociągano na ich powitanie ze wszystkich jednostek Luftwaffe.

Kiedy w kilka godzin później samochód wiozący gości wjeżdża z kolei na teren bazy lotniczej Leipzig, również tu widzą ponad 300 Me-109. Są formalnie już zdruzgotani potęgą lotniczą Trzeciej Rzeszy.

Jak wynika z raportów nadesłanych do Paryża przez François Ponceta, „kawał”, którego autorem był podobno Udet, udał się w pełni. Polegał on na przetrucaniu w różne punkty wizytowane przez Francuzów wciąż tych samych jednostek czterechset Messerschmittów.

A Czechosłowacja?

Granice Republiki bronił słynny w owym czasie, system nowoczesnych fortyfikacji zbudowanych kosztem zawrotnej sumy 7 miliardów koron czeskich. Składał się on z jedne-

Dokończenie na str. 4

Wzdragamy się — i słusznie — na sam dźwięk dobrze nam znanych słów niemieckich: — „Herrenvolk”, „nadródzie”, „rasa panów”, „narod panów”. Angielskie słowo „apartheid” oznacza „izolację rasową” i jest określeniem, obowiązującym oficjalnie polityki w Afryce Południowej. Republika Południowej Afryki (Republik van Suid-Afrika), zajmuje obszar ponad 1 200 tys. km² i zamieszkała jest przez blisko 16 mln. ludzi. Położenie murzynskiej większości w tym kraju jest po prostu tragiczne. Nie korzysta ona nawet z czynnego prawa wyborczego, nie mówiąc już o biernym.

Właściciele kopalń, zagarniający rocznie setki milionów dolarów, płacą czarnemu Afrykańczykowi 42 centy dziennie. Prawdziwi gospodarze Południowej Afryki są zupełnie bezbronni wobec aparatu ucisku; można ich aresztować, karać bez powodu. Nie wolno im — z małymi wyjątkami — posiadać w miastach własnych domów. Usuwa się Murzynów z ziemi, narzuca się im haniebne warunki pracy (nie tylko w kopalniach), bezlitośnie tępi się wszelkie ruchy narodowe, antykolonialne czy społeczno-religijne wśród Murzynów.

Jedynie garstka ludności, pochodzenia nieeuropejskiego w tzw. Kraju Przyłądkowym przysługuje ograniczone prawo czynne wyborcze.

Republika Południowej Afryki jest krajem, w którym hitlerowski rasizm zdobył sobie niewzruszone prawo obywatelstwa, i w którym „Mein Kampf” można kupić niekiedy w antykwariacie. — Toteż szefowie rządów krajów afrykańskich, zebrani na konferencji w Addis Abebie, wezwali ostatnio do bojkotu Republiki Południowo-Afrykańskiej, i coraz to nowe kraje odpowiadają na to wezwanie, zrywając stosunki dyplomatyczne i handlowe. W roku 1961, pod naciskiem afrykańskich i azjatyckich państw, Republika została zmuszona do ustąpienia ze Wspólnoty Brytyjskiej wskutek prowadzenia polityki apartheidu.

Republika jest państwem, w którym dużą rolę odgrywają wyznania chrześcijańskie, ze

zdecydowaną większością protestantów. Są wśród przedstawicieli kościołów tacy, którzy usiłują bronić apartheidu z... Biblią w ręku.

Uczynił to teolog protestancki — prof. dr A. B. Dupreez w swej książce, wydanej w Cape Town w 1959 r., zatytułowanej: „Inside the South Africa Crucible” (W południowo-afrykańskim tyglu). Dupreez szczerze i bez osłonek broni koncepcji apartheidu. Nazywając apartheid „praktyczną koniecznością”, autor twierdzi, że człowiek może wykorzystywać dane mu przez Boga umiejętności i możliwości, tylko działając w łonie

Z Biblią w ręku

własnej rasy. Społeczna integracja ludzi, należących do różnych grup rasowych, jest sprzeczna z „naturalnym porządkiem”.

Biali — zdaniem Dupreeza — zostali obdarzeni przez Boga „cnotami rasy wyższej”, a ich, szczególną misją dziejową w Południowej Afryce ma być „umocnienie” szczepom Bantu własnego „oddzielnego rozwoju” (separate development), rozwoju wewnątrz ich własnej społeczności rasowej.

Dupreez deifikuje zatem rasę, nadając jej treść chrześcijańską. Według autorów innej książki, wydanej również w Cape Town w r. 1960 — pt. „Apartheid”, dla teologów — N. J. Rhoddie i prof. dr H. J. Ventera, nie-biali Afrykanie muszą być wprowadzeni ewangelizowani przez białych chrześcijan, ale nie można od nich oczekiwać, aby stali się tym samym, czym są biali.

REPLIKI PRZECIWNİKÓW

Wśród pastorów i świeckich działaczy wyznań religijnych w Południowej Afryce, zwłaszcza z Holenderskiego Kościoła Reformowanego, znaleźli się i przeciwnicy apartheidu. Opinie ich zebrali inni teolog — prof. dr B. B. Keet, wydając na własny rachunek i własnym nakładem (charakterystyczne!) książkę pt. Delayed Action (1960). Miał odwagę w niej napisać, że „teoria rozwoju autochtonicznego — to wewnętrzny kolonializm” i że polityka a-

partheidu nie jest zgodna z zasadami „chrześcijaństwa”. Inny teolog — dr J. Sutterheim — uznał, że „przywileje oparte na węzłach krwi czy związkach rasowych obce są całkowicie Biblii”. Podobnie występował teolog — dr C. Hattingh.

Wyraźne w tej sprawie stanowisko zajęła również Światowa Rada Kościołów. Potępiła ona zasady apartheidu, napiętnowała rasizm w związku z czym doszło do wystąpienia z Rady dwu Kościołów południowo-afrykańskich.

Zdecydowanym przeciwnikiem rasistowskiego apartheidu jest oczywiście partia komunistyczna, która w tym kraju powstała w 1921 roku. Zdelegalizowano ją w 1950 r., działa jednak nadal nielegalnie, wydając pismo „The African Communist”.

MILCZENIE

A Biblia? W teorii apartheidu należy się doszukiwać nie tyle egzegezy biblijnej, co... zwykłej neokolonialnej podszewki. Wprawdzie Południowa Afryka stosuje po prostu kolonializm w dawnej postaci, ale przysłówowy diabeł lęka się tu święconej wody: a nuż afrykańska większość zechce sięgnąć po należne jej prawa? Nie tyle więc apartheid, ile wciągnięcie w jego służbę teologii z misjonarstwem, stanowi przejaw neokolonializmu, rozumianego jako działanie „perswazją”, „apelami do rozsądku” i do „sumienia” rzekomo w interesie Afrykańczyków pochodzenia nie-europejskiego.

Sumienia niektórych teologów wykazują w tym procesie zadziwiająco zgoła elastyczność czy — jak kto woli — rozciągliwość. Okazuje się, że — i owszem — można nawet brudne zapędy kolonizatorów naszego wieku ubrać w szatę religijnego postanowienia i teologicznej powagi. W świecie protestanckim, toczy się na ten temat przynajmniej dyskusja i głosy są podzielone. Niedobrze chyba się dzieje jeżeli państwo w kwestii hańby rasizmu (choćby południowo-afrykańskiego) milczenie. Rząd polski niedługo na forum ONZ zajmował w tej sprawie jednoznaczne stanowisko. Podziela je opinia publiczna w kraju. Również Polska Rada Ekumeniczna, reprezentująca wyznania protestanckie, starokatolickie i prawosławne, nie kryje swego wyraźnego stanowiska i publicznie popiera oświadczenia Światowej Rady Kościołów.

Co najbardziej uderza jednak polskiego czytelnika, to osobliwy stosunek niektórych kół katolickich do południowo-afrykańskiego problemu rasowego. Wielu obserwatorów zgodnie nazywa obecną postawę Rzymu wobec Holenderskiego Kościoła Reformowanego, uznającego oficjalnie apartheid, postawą „umiarkowaną” (moderate). Rzymskokatolickie pismo, wychodzące w Pld.Afryce, „The Southern Cross” pisało w połowie br., że stosowana w Republice segregacja rasowa jest dla Kościoła faktem „rozumiałym”...

ANDRZEJ TOKARCZYK

Skopje i ludzie

Od specjalnego wysłannika „Głosu”

15 sekundowy wstrząs, który nawiedził Skopje 26 lipca o godzinie 5.14 (zegar na dworcu wskazuje do dziś ten czas) zniszczył przeważającą część cennych historycznych obiektów. Strata to dla światowej kultury ogromna. Tylko niewielka część pozostała dla potomności świadectwem dorobku Słowian macedońskich.

Skopje leży nad rzeką Vardar, 294 m ponad poziomem morza. Obszerna kotlina zewsząd otoczona jest skalistymi pasmami górskimi. Pięć wieków temu Skopje znajdowało się w innym miejscu, nawiedzone wówczas trzęsieniem ziemi uległo zniszczeniu. Przeniesione w obecne miejsce, w tym dniu ponownie znalazło się w gruzach. Najsilniejszy wstrząs wystąpił dokładnie w „nowym” Skopje, gdy tymczasem tam, gdzie było poprzednio, nie zanotowano tak silnego trzęsienia ziemi (według opinii japońskich sejsmologów epicentrum wstrząsów nigdy nie powtarza się w tym samym miejscu).

Źródła pisane mówią, że Skopje znane było już w starożytności. Pamięta czasy Rzymian. Jest zbiorowiskiem różnych kultur, było nekane podbojami, niszczone i na nowo odbudowywane. Jest stolica Macedonii, wchodzącej w skład Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, trzecim miastem po Belgradzie i Zagrzebiu.

Przed tragicznym trzęsieniem ziemi, miasto liczyło nieco ponad 200 tysięcy mieszkańców. Bepośrednio po katastrofie w Skopje pozostało 50

Takie klepsydry wiszą do dziś na słupach telefonicznych Skopje. — Wspomnienia o osobach, które zginęły i nie zostały zidentyfikowane.

Fot. (2) — autor



tyś. Obecnie liczy około 150 tysięcy. Ludzie nadal wracają.

Skopje jest najważniejszym ośrodkiem przemysłowym (44 tysiące zatrudnionych) Macedonii: przemysł metalowy i tekstylny, stalownia, cementownia, huta szkła, bogactwa mineralne. Wiele zakładów już znów pracuje.

Jest także centralnym ośrodkiem naukowym i kulturalnym z Uniwersytetem o 7 wydziałach, z rozwiniętym szkolnictwem podstawowym, średnim i zawodowym (ponad 40 tysięcy uczniów i studentów); z 5 muzeami, 2 galeriami sztuki, wykopaliskami — wszędzie przebogate zbiory z różnych epok i wpływów. Jest też tu teatr dramatyczny, opera, balet (kulturowi równie ważne tańce narodowe), zabytkowe, przepiękne cerkwie i klasztory. Wszystkie te dane odtwarzają stan faktyczny przed katastrofą.

O ludziach Skopje bez przesady można powiedzieć: są wspaniali. Robotnicy, pracownicy umysłowi, młodzież — po swoich obowiązkowych zajęciach — odgruzowują miasto. Ich życie nie należy do łatwych. Mieszkają w namiotach, bądź w jako tako skleconych budkach. Ciągłe zbieranie pozostałości ocalałego dobytku. Do dziś leży jeszcze przed zrujnowanymi domami wiele — jakże cennego nieraz — sprzętu, przede wszystkim tych, którzy pozostają dotychczas poza Skopje. Leży np. antyczny zegar, elektryczny piec kuchenny, ubranie; jakiś przygodny przechodzień wyciąga z gruzów lalkę, otrępuje ją z kurzu i sadza na pogiętym, żelaznym łóżku. Przybysza uderza ogromny szacunek do cudzej własności. Dobytek czeka na prawowitego właściciela. Uczciwość jest zresztą znaną cechą nie tylko Macedończy-

ków, lecz wszystkich narodów Jugosławii.

Już w dniu naszego przyjazdu do Skopje mieliśmy okazję przekonać się o stosunku do własności. W Biurze Informacji Prasowej (oczywiście namioty) dziennikarz z belgradzkiej telewizji imieniem Ahmet (w Jugosławii wszyscy mówią sobie po imieniu — przyjemny zwyczaj) zaprowadził nas do namiotu, wskazał miejsce do spania i... oddalił się. Patrzmy, a tu leżą kamery filmowe, aparaty fotograficzne, otwarte walizki, osobiste drobiazgi. Namiot cały czas jest otwarty (blisko 40 stopni powyżej zera), a tu obok ulica, którą przechodzą tłumy. Nawiasem warto dodać, iż w Skopje już dość dawno zlikwidowano więzienie.

Nie mniejszym szacunkiem cieszy się praca. Nikt nie liczy godzin ni trudu. Widziałem robotników pracujących w potwornym upale przy odgruzowywaniu. Byli skupieni, pogodni, a nierzadko uśmiechnięci. Ponoć to u nich normalne.

O ludziach Skopje można by mówić bardzo, bardzo długo. Dwa przykłady ludzkiej życzliwości warto jednak przytoczyć.

Ośrodkiem Informacji Prasowej kieruje sekretarz informacji Związku Komunistów Macedonii — Boro Miljovski. W najtrudniejszych dniach, ujmujący ten człowiek świecił heroicznym przykładem. Nosił razem z innymi na plecach namioty, ustawiał je, ratował to, co można było uratować z dotkniętego klęską miasta; był wszędzie. Postać niezwykle popularna i lubiana. Gdy dowiedział się, że przyjechali dziennikarze z Polski, był jednym z pierwszych, który przyszedł nas powitać. Poświęcił nam wiele czasu.

Albo asystent Uniwersytetu w Skopje — Duszko Tomovski. Uroczy człowiek. Włada świetnie angielskim, francuskim,

niemieckim, zna także włoski. Mimo widocznego na jego twarzy zmęczenia, nie rezygnował z udzielania pomocy i wyjaśnień m. in. nam, Polakom. Przeżywa bardzo tragedię swego miasta. Miał przyjechać jesienią do Polski. Katastrofa przekreśliła chwilowo jego plany.

Samozaparcie i energia ludzi Skopje ma swoje uzasadnienie. Za trzy miesiące nadejdzie zima. Jest ona tam ostra. A w namiotach nie sposób zimą żyć. Skopjanie wierzą jednak, że przy pomocy narodów Jugosławii i innych krajów uda im się przetrwać najtrudniejszy okres. Wierzą też, że stworzą jeszcze piękniejsze miasto. Udział w tym dziele będzie miała także Polska. O tym w Skopje doskonale wiedzą.

JANUSZ MARCISZEWSKI

Nie ma ulicy bez takich wido-ków. Aby odbudować Skopje trzeba wprawdzie zburzyć większość domów.



Zwiększenie wydobycia węgla wysiłkiem wszystkich zainteresowanych

Min. Mitrega o potrzebach krajów RWPG

Przewodniczący Stalej Komisji Węglowej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, minister górnictwa i energetyki PRL — Jan Mitrega, w rozmowie z przedstawicielami PAP omówił działalność tego, ważnego organu Rady.

— Problemy wydobycia węgla kamiennego i brunatnego — stwierdził min. Mitrega — należą do tych szczególnych zagadnień, które obecnie znajdują się w centrum uwagi RWPG. Jak bowiem wiadomo, w Radzie prowadzone są aktualnie prace nad koordynacją planów rozwoju gospodarczego krajów członkowskich na lata 1965—70.

Dokonane obliczenia pozwoliły stwierdzić, że w najbliższych kilkunastu latach, węgiel pozostanie nadal podstawowym surowcem paliwowo-energetycznym. Plany przewidują więc bardzo poważne zwiększenie wydobycia węgla kamiennego, a w stopniu jeszcze bardziej intensywnym — węgla brunatnego. Chcemy — aby w europejskich krajach demokracji ludowej w 1980 r. wydobywano ogółem węgla 2-krotnie więcej niż w 1960 r.

Ponad 80 proc. całego, przewidywanego do 1980 r. wzrostu wydobycia przypada na węgiel brunatny. We wszystkich więc naszych państwach nastąpi poważny rozwój kopalnictwa odkrywkowego.

Powstał szeroki program współpracy naukowo-technicznej krajów RWPG przy roz-

wiązywaniu podstawowych problemów rozwoju przemysłu węglowego. Program ten obejmuje: projektowanie i budowę kopalń, rozwój wydobycia węgla sposobem odkrywkowym i podziemnym, wzbogacanie węgla, bezpieczeństwo pracy oraz ekonomikę w przemysle węglowym. Aby zapewnić odpowiednią koordynację prac we wszystkich wspomnianych dziedzinach, powołano dla każdej z nich rady naukowo-techniczne.

Na pytanie — czy europejskie kraje demokracji ludowej (członkowie RWPG) będą mogły w najbliższych kilkunastu latach pokryć swe zapotrzebowanie na węgiel, min. Mitrega odpowiedział:

— Ze wstępnych obliczeń wynika, że na tym odcinku będziemy musieli pokonać wiele trudności. Generalnie rzecz biorąc, musimy skoncentrować wszystkie wysiłki, aby z jednej strony zwiększyć produkcję węgla wszędzie tam, gdzie to jest możliwe, a jednocześnie wykorzystać wszystkie możliwości zmniejszenia jego zużycia.

Poszczególne kraje demokracji ludowej, a wśród nich przede wszystkim Polska, posiadają znaczne zapasy węgla. Uruchomienie pełniejszej ich eksploatacji przekracza jednak najczęstszą możliwość finansową i materiałową jednego kraju. Trzeba we wspólnym interesie myśleć o porozumieniach dwustronnych i wielostronnych, umożliwiających skoncentrowanie na jednym inwestycji wysiłków kilku zainteresowanych krajów.

PAP

Ogólnospołeczne aspekty plenum Komitetu Centralnego KPCz

W uzupełnieniu sobotniego doniesienia Agencja CTK podaje, iż Plenum KC KPCz, które odbyło się 20 bm. postanowiło odwołać Wiliama Siroky'ego ze stanowiska premiera za braki w pracy, za niezadawalającą realizację linii partii w kierowaniu pracami rządu, za pewne błędy w jego dawniejszej działalności politycznej a także w związku ze złym stanem zdrowia. Z tych samych powodów Plenum KC postanowiło wyprowadzić Wiliama Siroky'ego ze składu Prezydium KC KPCz.

Komitet Centralny KPCz odwołał Ludmiłę Jankowcowa z funkcji zastępcy członka Prezydium KC w związku z jej przejściem na emeryturę.

Cestimir Cisar został odwołany z funkcji sekretarza KC i wyprowadzony ze składu Sekretariatu KC.

Michail Saboleik, dotychczasowy zastępca członka KC, został wprowadzony do składu KC na miejsce zmarłej A. Hodynovej — Spurnej i jednocześnie zatwierdzony jako zastępca członka Prezydium KC KPCz.

Komitet Centralny KPCz postanowił zatwierdzić jako zastępcę członka Prezydium KC pierwszego sekretarza południowo-morawskiego Okręgowego Komitetu Partii, Martina Vaculika, a także zwolnić Juliusa Durisa z obowiązków członka KC KPCz.

Plenum KC KPCz podjęło uchwałę w sprawie zapewnienia konsekwentnej realizacji wytycznych XII Zjazdu KPCz w politycznej i organizacyjnej pracy kierowniczych organów partii, w praktycznej kierowniczej działalności rządu i innych organów państwowych i w sprawie usunięcia poważnych niedociągnięć, które występują zwłaszcza w działalności rządu.

Celem zapewnienia aktywnego udziału członków Komitetu Centralnego w omawianiu wszystkich kluczowych problemów dalszego rozwoju społeczeństwa socjalistycznego i w realizacji podstawowych posunięć partyjnych,

które zapewnią wykonanie zadań postawionych przez XII Zjazd, Komitet Centralny KPCz uznał za konieczne utworzenie odpowiednich autorytatywnych Komisji KC, złożonych z członków KC, innych działaczy politycznych i znanych specjalistów. Komisje te będą opracowywać kompleksowo i rozwiązywać podstawowe problemy rozwoju w poszczególnych dziedzinach życia.

W uchwale KC KPCz podkreśla się, że Komisje KC nie zastępują rządu i poszczególnych ministerstw lecz opracowują dla nich obowiązujący program ramowy i rozpatrują podstawowe zagadnienia, które podlegają zatwierdzeniu przez kierownicze organy partyjne: Prezydium i Komitet Centralny Partii. (PAP)

Z ukosa



Polityka USA — na Dalekim Wschodzie

GDZIE TA PRZEWAGA?

Dokończenie ze str. 3

go, dwóch a nawet trzech pasów żelbetonowych fortów i stałych gniazd ogniowych oraz głęboko rozbudowanego systemu przeszkód czołgowych. Gęstość fortów — do 9 na jeden kilometr trudnego na ogół do sforsowania, górzystego terenu. Lekkie z fortów wyrzynały ogień artylerii do 105 milimetrów, średnie do 210 milimetrów, ciężkie zaś były odporne na ogień najcięższej artylerii.

Również stan liczebny oraz wyposażenie armii czechosłowackiej, nie dawało Niemcom tej przewagi, jaką mieli uzyskać rok później w Polsce. Po bardzo sprawnym przeprowadzeniu 23 września mobilizacji, armia czechosłowacka liczyła 2 000 000 żołnierzy, z czego przeciwko Niemcom wystawiono 37 równorzędnych pod względem uzbrojenia dywizji, zaś dla zabezpieczenia pozostałych granic — 8. Dyspo-

nowała ogółem 1 584 samolotami i 469 czołgami.

Choć bowiem lotnictwo czechosłowackie dysponowało gorszym sprzętem aniżeli niekiedy przezbrojone już w messerschmitty czy dornieri jednostki Luftwaffe, to jednak z drugiej strony czołgi czechosłowackie nie ustępowały niemieckim. By nie być gołosłownym: trzy spośród dziesięciu niemieckich dywizji pancernych które w 1940 roku wzięły udział w błyskawicznej rozprawie z Holandią, Belgią i Francją, uzbrojone zostały w „zdobyczne” czołgi czechosłowackie o wadze 35 i 38 ton.

To też był efekt nie tylko antyczeskiego Monachium! Oczywiście trudno byłoby siłom zbrojnym Czechosłowacji opierać się na dłuższą metę hitlerowcom bez poparcia z zewnątrz. Poparcia tego nie otrzymały.

MACIEJ OLSZEWSKI

Nie doczekaliśmy się bramki

Kilka ciekawych imprez odbyło się w Poznaniu

Jak do Mekki zjechali się do Poznania ostatniej niedzieli reprezentanci licznych dyscyplin sportowych z całego kraju, rozgrywając tu spotkania. Magnosem był dla nich oczywiście atrakcyjny międzypaństwowy mecz Polska — Turcja. Na trybunach Stadionu im. 22 Lipca (60 tys. miejsc) był tym razem nadkomplet widzów.

KORNEK BYŁ „BEZROBOTNY”

Powszechnie liczone, że nasza reprezentacja po sukcesie nad Norwegami i Czechosłowakami odnieśli kolejne zwycięstwo, Białoczerwoni wystąpili bez — Osiłży. Kilku zawodników wyszło na zieloną murawę nie w pełni sił, po przebytym kontuzjach i chorobach.

Polacy zagrali słabiej niż w zawodach poprzednich, a może nawet słabiej niż przed rokiem w meczu z Węgrami. W linii ataku tylko sporadycznie obserwowaliśmy efektywne zagrania. Obrona nie miała specjalnie trudnego zadania. Stosunkowo najlepiej zagrali pomocnicy. O naszym bramkarzu, który był „bezrobotny”, trudno coś powiedzieć.

Gospodarze mieli znaczną przewagę w polu. Przez długie okresy nie schodzili z połowy Turków, szczególnie w drugiej części zawodów. Goście obrali taktykę defensywnej gry. Obronę ich wzmacniali nie tylko pomocnicy, ale także napastnicy. W ataku gości grało z reguły trzech, a nawet dwóch piłkarzy. Białoczerwoni nie znaleźli niestety sposobu na zmasowaną obronę przeciwnika.

Z gości na najlepszą notę zasługuje bramkarz Turgay, Turcy, po których spodziewano się bardziej żywej i błyskotliwej gry — zagrali bardzo spokojnie.

LECH NADAŁ NA 14 POZYCJI

Po ostatnich wynikach o mistrzostwo II ligi (I ligowcy pauszali) poznański Lech nadal znajduje się na 14 pozycji w tabeli. Prowadzenie objęła Cracovia. Niedzielne wyniki w II lidze są następujące: Cracovia — Lublinianka 3:0, Lechia — Karpaty 1:1, Polonia — Start 1:4, Raków — Rapis 1:0, Śląsk — Piast 2:1, Wawel — Górnik 2:1.

25 BRAMEK W LIDZE POZNAŃSKIEJ

Poznański Olimpia po rozegraniu siódmej kolejki spotkań ma już przewagę trzech punktów nad następnym zespołem, którym jest Warta. Oto wyniki: Olimpia Koło — Olimpia Poznań 1:2, Jednocześć — Energetyk 5:3 (pierwsza porażka tego zespołu w mistrzowskich pojedynkach), Lech II — Sparta Oborniki 1:0, Sparta Sza-

— Bydgoszcz 1:0, Bydgoszcz — Gdańsk 14:118.



Takich sytuacji, kiedy jeden napastnik walczyć musiał z czterema obrońcami tureckimi, było bez liku. Fot. — K. Przychodźki

WIOSŁARZE POZNANIA NAJLEPSI W JEDYNKACH

Na Jeziorze Maltańskim rozegrane zostały regaty wiosłarskie z udziałem zawodników pięciu Ośrodków Przygotowań Olimpijskich. W jedynkach Poznań odniósł dwa zwycięstwa. W konkurencji mężczyzn wygrał E. Kubiak z PTW Tryton a w konkurencji kobiet — Danuta Pribe z KW 04. Dobrze spała się ósemka poznańskiego AZS, która zajęła drugie miejsce za Bydgoszczą. W dwóch zwyciężyli Naskrecki — Siejkowski, który zaniemieni trenera państwowego wraz z Kubiakiem wykazali najlepszą formę.

W ogólnej punktacji wygrał Bydgoszcz — 106 pkt., Warszawa 98 pkt., Poznań 70 pkt., Kraków 61 pkt., Wrocław 29 pkt.

Mała statystyka

Polscy napastnicy oddali dużo strzałów na bramkę Turgaya, najlepszego reprezentanta drużyny polskiej w meczu Polska — Turcja. Niestety, większość strzałów była słaba lub niecelna. O przewadze polskiej drużyny świadczą m. in. poniższe dane. Strzałów do bramki (w których interweniował bramkarz węgla) nie piłka przeszła obok słupków Polacy oddali 25, goście — 6 (po zmianie stron tylko 2). Nasi reprezentanci znaleźli się dwa razy na pozycji „spalony”, Turcy — 5. Rzutów różnych wykonali Polacy — 9, goście dwa. Stosunek strzałów wolnych 20:13.

Sukcesy Gawliczka...

Trzeci etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego w Serbii składał się z dwóch pod etapów. Najpierw kolarze przejechali dystans 120 km z miejscowości Smederevo do Gornji Milanovac. Zwycięzcą tego półetapu został zawodnik pierwszej drużyny Belgradu Cubric, który osiągnął czas 3:11:00 godz. Drugie miejsce zajął Polak Słowiński w czasie o 5 sek. gorszym.

Następnie kolarze wystartowali na 50-kilometrową trasę do miejscowości Kraljevo. Na drugim półetapie triumfował Gawliczek w czasie 1:07:30 godz. przed Zielińskim — 1:07:34 i Kudrą — 1:08:41. Czwartym był Cubric (Belgrad) — ten sam czas.

W indywidualnej klasyfikacji po trzech etapach liderem jest Gawliczek — 10:15:40 godz. przed Kudrą — 10:19:51 i Jugosłowianinem Cubricem 10:21:13.

...i Jochema

Kolarze — uczestnicy międzynarodowego wyścigu dookoła Bułgarii, rozegrali w poniedziałek piąty etap na trasie Burgas — Warna długości 139 km. Zwyciężył Polak Jochem, który uzyskał czas 4:04:20 (40 sek. bonifakaty).

Zespołowo etap wygrała drużyna polska — 12:15:04 przed Jugosławią, Bułgarią i NRD — wszystkie zespoły o 2 sekundy gorzej od zwycięzcy. (PAP)

Toto-Lotek

1 — 5 — 8 — 21 — 29 — 33
dod. 34

„Koziołki”

2 — 7 — 21 — 32 — 46
dod. 36

Z perspektywy dwóch dni

Wypełniona, dosłownie po brzegi niecka Stadionu im. 22 Lipca, sprawiała imponujące wrażenie. Drużyna polska, opromieniona kolejnymi sukcesami, oraz fakt, że na poznańskim boisku nie widzieliśmy jeszcze tureckich piłkarzy, wpłynęły zdecydowanie na popularność tego meczu. Porównywanie imprezy poznańskiej ze szczytnym meczem, opublikowane na łamach „Przeglądu Sportowego”, w niedzielę nie wytrzymały próby. Zainteresowanie (wbrew sugestii PS) było w Poznaniu na pewno większe. Sprawozdawca mógł się o tym naocześnie przekonać. Nie wiem, jaki interes miał „Przegląd”, krytykując warunki, w jakich mieszkali Polacy. Przecież tak samo kadra polska była zakwaterowana w Poznaniu nie po raz pierwszy, a nigdy dotąd nie zgłaszano podobnych zastrzeżeń. Goście targowi byłiby współlokatorami kadry na pewno także w każdym innym hotelu.

KAMERY TV NIE SĄ KONKURENCJA

60 tysięcy widzów zadało kłam wszelkim twierdzeniom o poważnym niebezpieczeństwie, jakim dla piłki nożnej są kamery telewizyjne. Transmisja meczu była tajemnicą Poliszynela, a jednak ludzie przyszli na stadion. Poznaniacy, o których fama głosi, że liczą każdy grosz, nie szczędzili złotych na bilety. Być może dlatego, że są praktyczni i bardziej wolą bezpośrednio oglądać widowiska sportowe, odbywające się na dużym terenie, np. piłkę nożną, niż na małym ekranie telewizyjnym. Dotychczasowe doświadczenia z TV-mcą na razie sprowadzić do twierdzenia, że telewizja w obecnym stanie zwiększa rzeszę odbiorców imprez

sportowych, filmów czy spektakli teatralnych, ale na pewno nie uszczupla widowni.

SAMBA NIE JEST SZWEDZKIM TANCEREM

W niedzielę jeszcze raz odżył problem reakcji poznańskiej widowni. Stwierdzano, że wprawdzie jest kulturalna, że zna się na piłce, jest obiektywna, ale wykazuje mało temperamentu i słabo reaguje naszych piłkarzy do walki. Nieustanne podnoszenie tego tematu, zaczyna być zgłaszaniem pretensji na siłę, bo przecież nawet w Paryżu nie robią z owsa ryżu. W końcu samba, taniec, pełen temperamentu, narodził się w Południowej Ameryce, a nie w Szwecji, nie żądamy od mieszkających Szwedów, urządzania wielodniowych karawarów ulicznych w rytmie tam-tam. Tak samo nie możemy żądać od poznańskiej publiczności (taka była, jest i chyba pozostanie), aby wzorowała się na południowych stadionach, na których ogłuszający ryk towarzyszy piłkarzom od pierwszego do ostatniego gwizdka. Nie wymagamy także, aby wygrywała mecze za piłkarzy.

PIĄTKA DLA ORGANIZATORÓW

Szara armia bezimiennych twórców wielkich imprez, pozostaje zawsze w cieniu nazwisk kilkunastu zawodników. Bardzo często nie potrafimy ocenić wysiłku organizacyjnego ludzi, którzy przygotowują imprezy dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi. Wielu członków sztabu organizacyjnego nie przespało ostatnich nocy. Efekty tych wysiłków, do których przyczyniali się, widać w porządku, do którego skłoniła organizacja wystawili Zarządowi Okręgu PZPN i grupie ludzi z nim współpracujących jak najlepsze świadectwo. Gratulacje dla wszystkich bezimiennych działaczy, organizatorów i porządkowych składamy na ręce prezesa Zarządu Okręgu PZPN — Jana Siedziejewskiego.

BOGDAN DOHNKE

Wypowiedzi U Thanta i Ruska

Sekretarz generalny ONZ U Thant oświadczył w przemówieniu wygłoszonym w niedzielę na uroczystości zorganizowanej przez Krajową Radę Kościołów USA, że XVIII sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczęła swoje obrady „w atmosferze nowej nadziei”. Układ o częściowym zakazie prób nuklearnych — powiedział U Thant — który sam przez się jest porozumieniem w skali umiarkowanej, umożliwi dalsze, poważniejsze kroki w kierunku pokoju i rozbrojenia.

Podczas uroczystości zabrał też głos sekretarz stanu USA Rusk. Powiedział on m. in., że napędza go otucha okoliczność, iż różnorodne przyczyny mogące wywołać wojnę raczej maleją, zwłaszcza, że ludzkość uświadamia sobie coraz lepiej, co może oznaczać coraz. Rusk dodał, iż w obecnej chwili nie dostrzega możliwości szybkiego rozwiązania różnych sporów i trudnych problemów, trzeba jednak wytrwale i cierpliwie dążyć do ich rozstrzygnięcia. (PAP)

„Koziołki” płacą

W 332 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 22. 9. 1963 r. nie stwierdzono żadnego kuponu z pięcioma trafnymi zakreśleniami. Zgodnie z § 25 regulaminu PGL „Koziołki” fundusz w kwocie 133.102 zł zostaje zakumulowany jako specjalna premia na wygrane I stopnia w następnych grach.

Stwierdzono: 1 „czwórka premiiowana” w kolekturze 313 w Saronowie 18.477; 30 „czwórka zwykłych” po 3477; 62 „trójka premiiowanych” po 177; 1734 „trójka zwykłych” po 77; 1583 „dwójki premiiowane” po 15; 24.215 „dwójka zwykłych” po 15.

Losowanie 333 gry odbędzie się w dniu 29 września 1963 r. w Poznaniu na Stadionie GKS „Olimpia” o godz. 14.30.

Uwaga! Wielki konkurs „Koziołków” trwa do 6 października 1963 roku. 183 cenne nagrody wartości 500.000 złotych, 2 samochody: „Moskwiacz” i „Syrena”.

Losowanie nagród odbędzie się w dniu 15 października 1963 r.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciszewski.

GŁOS WIELKOPOLSKI redaguje Kolegium. Adres redakcji: Poznań, ulica Grunwaldzka 19. Centrala tel. 611-21 łączy wszystkie działy. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Druk: Zakład Graficzny im. M. Kasprzaka. P.

Wielkie szanse wygrania

w nowej **Krajowej Loterii**

potrzebno **6.240.000 zł**

obecnie **7.800.000 zł**

Spółdzielnia Inwalidów „WŁOKNO”
w Poznaniu
z dniem 1 września 1963 r.
zmieniła
swoją dotychczasową nazwę na
SPOŁDZIELNIA INWALIDÓW
IM. DR. FRANCISZKA WITASZKA
W POZNANIU
ulica Grunwaldzka nr 3.
K6934

WARSZTATY RZEMIOSŁA INDYWIDUALNEGO
dysponują jeszcze wolnymi miejscami
w naukę zawodu ślusarskiego
chętnych uczniów
przyjmie i wskaże miejsca zatrudnienia
CECH ŚLUSARZY I RZEMIOŚL POKREWNYCH
w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 108/112
pokój 21 w godz. od 8 do 13
K6916

TOWARZYSTWO
KRZEWIENIA WIEDZY PRAKTYCZNEJ
w Poznaniu, ul. Lampego 7 — tel. 14-45
ORGANIZUJE
KURSY KORESPONDENCYJNE
a) dla kierowców samochodowych
kat. I i II,
b) dla elektryków ubiegających się
o grupy kwalifikacyjne BHP,
c) dla zaawans. spawaczy — celem
otrzymania książki spawacza.
K6978

SPOŁDZIELNIA PRACY „SPEDYTOR”
POZNAN,
ul. Dąbrowskiego 89, telefon 424-63
POSIADA DO UPŁYNNIENIA
duże ilości części zamiennych
do samochodów osobowych i furgonów
marki „Skoda” 1100, 1101, 1102, 1200 i 1201
oraz do innych pojazdów ciężar. nietypowych.
Nabywać mogą instytucje upoważnione
i osoby prywatne.
Sprzedaż odbywa się codziennie w godz. od 8-11.
K7003

Przetargi
SPOŁDZIELNIA INWALIDÓW IM. DR. FRANCISZKA
WITASZKA W POZNANIU, ul. Grunwaldzka 3,
OGŁASZA PRZETARG NA WYKONANIE DOKU-
MENTACJI PROJEKTOWO-KOSZTORYSOWEJ IN-
STALACJI C. O. w budynku murowanym przy ul.
Grunwaldzkiej 3.
Udział w przetargu mogą brać przedsiębiorstwa
państwowe, uspołecznione i prywatne.
Termin wykonania dokumentacji do dnia 15 paź-
dziernika 1963 r.
Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta.
Oferty prosimy kierować pod adresem jak wyżej.
K6935

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NR IX W POZNANIU,
ul. Łozowa 77 ogłasza PRZETARG na wykona-
nie
7 KRAT OKIENNYCH STAŁYCH wraz z obsadze-
niem w ścianach ceglanych, średniozdobnych
o powierzchni łącznej 20,16 m² i dwukrotnym po-
malowaniem farbą olejną.
Prace z materiałów własnych należy wykonać
w terminie do dnia 20 X 1963 r. Termin składania
ofert do dnia 3 X 1963 r. Otwarcie ofert nastąpi
dnia 4 X 1963 r. o godz. 12.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Zastrzega się dowolny wybór oferenta i ewentual-
ne unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
5749g

Pracownicy poszukiwani
POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPOR-
TOWE BUDOWNICTWA W POZNANIU, ul. Maja-
kowskiego 92 przyjmie w charakterze nauczycieli za-
wodu
DWÓCH MISTRZÓW z dyplomem ślusarza samo-
chodowego dla potrzeb Zasadniczej Szkoły Zawo-
dowej.
Wynagrodzenie wg zasad określonych Uchwałą
nr 283a Rady Ministrów z dnia 10. 8. 1960 r.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac
Przedsiębiorstwa w godz. od 7 do 15, telefon 710-71
i 73.
K6987

CUKROWNIA „OPALENICA” w Opalenicy zatrudni
na okres kampanii 1963 r.
PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH na stanowiska:
wagowych,
pomocników wagowych,
procentmistrzów
oraz
PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH na stanowiska:
maszynistów i palaczy kotłowych do obsługi
parowozów.
Na w. w. stanowiska chętnie zaangażujemy ren-
cistów.
Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy sto-
sowanego w przemyśle cukrowniczym.
Rencisci oprócz normalnego wynagrodzenia (zwrot
renty). Podanie wraz z życiorysem należy składać
do dnia 25. 9. 1963 r. w Dyrekcji Cukrowni, Opalenica,
ul. 5 Stycznia 9.
K6980

Nieruchomości
Ogród owocowo-warzywny 1200 m² sprzedam. An-
toni Grys, Szamotuły, Ry-
nek 40.
5533g
Działki budowlane, słic-
nie położone, niedrogie.
dobra komunikacja. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 5362g.

Lekarskie
Gabinet kosmetyczny Ja-
niny Jakubowskiej — Po-
znań, Marcinkowskiego 19
i p. — zapobiega zmarsz-
czkom, wypadaniu wło-
sów, usuwa plamki „pregi-
lupież”, leczy trądzik, to-
jotok włosów. Światło-
leczenie. Wypalanie ku-
rzaków.
4488g
Wróciłem — specjalista
chorób skórnych — we-
nerycznych. Dr Stryczyn-
ski, Niedziałkowskiego 25.
5384g

Zguby
W sobotę zabrano psa na
Drocie Dębskiej (ma-
ści czarnej). Zwrot wynag-
rodze. Jankowiak, Krzy-
żowski, ul. Ślupska 17a m.
3.
5721g
Zaginęła 14 bm., suka —
bokserska, biała z czarną
na szyi. Właściciel: Po-
znań, Chociszewskiego 32
m. 5, tel. 612-01 wewn. 271.
5838g

Matrymonialne
Wdowiec lat 40 z dzie-
ckiem pozna pania w wie-
ku od 28-32 lat. Cel ma-
trymonialny. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 5108g
Pani starsza, wykształco-
na, przystojna, posiadają-
ca mieszkanie komforto-
we, gotówkę pozna pana
po sześćdziesiątce, sytu-
wanego, kulturalnego.
Cel matrymonialny. Of-
erty Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 5243g
Panią około lat 50, inte-
liгентną, pogodnego uspo-
sobienia pozna rozwie-
dzonego. Cel matrymonial-
ny. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Grunwaldzka 19 dla
5369g.

Franciszek Czaiński
Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm. o godz.
15.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z DZIECIAMI I RODZINA
Poznań, ul. Nowowiejskiego 6/13.
5905g

Jan Wolski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 IX br.,
o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, Dzierżyńskiego 30 m. 16.
K7033

Antoniego Galeckiego
odprawiona zostanie
w czwartek, dnia 26
bm. o godz. 8 msza
św. żałobna w koście-
le O. O. Dominikanów
przy ul. Stalingradz-
kiej.
o czym zawiadamia
przyjaciół i znajo-
mym
ZONA Z RODZINĄ
5766g

Praca
Czeladnik piekarski z peł-
nym utrzymaniem po-
trzebnym zaraz. Czwojda
Szamotuły, Świerczew-
skiego 20.
5309g

Składowca do galvanizacji
— również dorywczo po-
trzebny. „Chromometal”
— Ogrodowa 11.
5694g

Krawiec młody potrzeb-
ny (spanie na miejscu).
Przemysłowa 27 m. 16.
5852g

Pomoc do małego dziec-
ka i drobnych prac do-
mowych, potrzebna. Zgło-
szenia: Matejki 3 m. 16,
front.
5842g

Potrzebny dorywczo cze-
ladnik piekarski. Poznań,
Mylina 15.
5611g

Chalupnicza akuraczka po-
trzebna do szycia dziecię-
cej odzieży. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 5439g.

Murarz wykona wszelkie
prace. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Grunwaldzka 19 dla
5611g.

Potrzebna pomoc do pro-
wadzenia kiosku piekar-
niczo-cukierniczego z u-
trzymaniem i mieszka-
niem. Oferty z życiory-
sem Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 5617g.

Pania do 2-letniej dzie-
wczynki i lekkich prac do-
mowych przyjmie zaraz.
Poznań, Słowackiego 28
m. 2.
5595g

Pomoc domowa dwa razy
w tygodniu, potrzebna.
Głogowska 32 m. 7a.
5554g

Pomoc domowa do pra-
cującego małżeństwa z 6-
letnim dzieckiem potrzeb-
na. Gwardii Ludowej 36
m. 27, telefon 842-85.
5450g

Jan Kaiser
przeżywszy lat 68.
Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 września 1963 r. o godz. 11 na cmentarzu
na Górczynie.
W ciężkim smutku pogrążeni
ZONA, CORKI, ZIECIOWIE, WNUKI I RODZINA
Poznań, ul. Knapowskiego 17/4, Kamienna Góra.

Marian Piechocki
Dnia 21 września 1963 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzo-
ny Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, ukochany tatuś, syn, brat,
szwagier i wujek, przeżywszy lat 50, sp.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. o godz. 15.45 z kaplicy
cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z DZIECIAMI, MATKA I RODZINA
Poznań, ul. Ślusarska 16.
5823g

Wielbionemu Duchowieństwu, Lekarzom oraz całej Służbie Zdrowia,
Związkowi Bojowników o Wolność i Demokrację, wszystkim Przyjaciołom
oraz tym, którzy okazali mi tyle serca, pomocy i współczucia w ciężkich
dla mnie chwilach śmierci i pogrzebu mojego męża, sp.
Dr med.
Jana Władysława Bolewskiego
składam
NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE
ZONA

Nauka
Poznański Oddział Stowa-
rzenia Księgowych —
Orodek Szkolenia Zawo-
dowego prowadzi kursy
w zakresie księgowości
podstawowej (z małą me-
chanizacją) oraz księgo-
wości przemysłowej. In-
formacje: Poznań, plac
Wolności 2, III p. K6945

Tańców towarzyskich wy-
ucza Adela Szczurkówna.
Poznań, Al. Marcinkow-
skiego 2a, parter. 4204g

Kursy kierowców wszyst-
kich kategorii — kores-
pondencyjne dla kierow-
ców kat. I i II organi-
zuje Towarzystwo Krze-
wienia Wiedzy Praktycz-
nej w Poznaniu, ul. Lam-
pego 7 — tel. 14-45. K6161

Ucznia przyjmie. Stolar-
nia — Przepióra, Wawrzy-
niańska 15, lub Dąbrowskie
go 45 m. 6.
5310g

Ucznia powyżej lat 18
(dobre wynagrodzenie) —
przyjmie „Chromometal”
— Ogrodowa 11.
5693g

Potrzebny uczeń piekar-
ski z utrzymaniem. Po-
znań, Mylina 15.
5610g

Kupno
Kupię pianino — firma
i stan objętne. Oferty
Biuro Ogłoszeń, Grun-
waldzka 19 dla 5608g.

Sprzedaż
Bramy, furtki, słupki par-
kanowe kompletne opar-
kowania wykonuje Ślu-
sarnia — Dąbrowskiego
42.
5306g

Wózki dziecięce, wielki
wybór oraz materace —
wszelkie rozmiary poleca
Brzozowska, Poznań.
Czerwonej Armii 16. 1370g

Samochód „Octavia” w
bardzo dobrym stanie —
sprzedam. Dyński, Sro-
da (Pozn.), Daszyńskiego
nr 2.
5712g

OGŁOSZENIA DROBNE

Skuter „Wiatka” sprze-
dam — tanio. Szczesna 3
(przy Botaniku).
5572g

Piękne książki — Polska
dzieje, kultura, Encyklo-
pedia Trzaski, rogi jele-
nie, pantostat, sprzedam.
Tel. 538-39.
5620g

Pianino jak nowe, firmo-
we okazję sprzedam.
Ratajczaka 26 m. 8.
5609g

Grzejniki stalowe grubo-
ścienne, niskie i wysokie
poleca Wytwórnia Muro-
wana Gosińska, Mostowa 3,
tel. 48.
5899g

Futro norkowe nowe
sprzedam. Tel. 619-364.
5682g

Pianino krzyżowe sprze-
dam. Cena 6000 zł. Wiado-
mość: tel. 440-51.
5250g

Samochód „Wartburg”
Standard” 60 r., przebieg
36.000 km — cena 75.000 zł,
sprzedam. Informacje:
tel. 521-25.
5654g

Sprzedam samochód oso-
bowy „Mercedes V-170”
stan bardzo dobry. To-
nalski, Szamotuły, tel.
425.
21955p

Sprzedam samochód i ma-
szynę do szycia. Józef
Olejnik, Żydowska 15/18
m. 8.
5419g

Sprzedam meble gdańskie
XVII — XVIII wiek. Ma-
ksymowicz, Wrocław, Pla-
stowska 34 m. 5.
K6938

Sprzedam 1/4 m³ tartacej
nowej kantówki. Luboń 4,
Łakowa 10.
5400g

Sprzedam wózek dziecię-
cy, głęboki. Rutkowskie-
go 26 m. 11.
5497g

Sprzedam ciągnik rolni-
czy „Ford” w dobrym
stanie z podpiętnikiem
hydraulicznym z silni-
kiem zapasowym i kulty-
waczem. Franciszek Przy-
byliński, Świdnica — Osie-
dzie nr 2.
K6938

Różę — krzewy poleca
Ogrodnictwo M. Z. Po-
znań, ul. Urbanowska 18.
5421g

Sprzedam samochód „Sko-
da 1101” 4-drzwiowy. Po-
znań, Opolska 53 m. 5.
5431g

Sprzedam samochód „Sy-
rena” po 16.000 km. Zu-
kowski, Łekno, pow. Wą-
growiec, tel. 7.
5436g

Motocykle WFM, WSK
okazję sprzedam. Po-
znań, Szamarzewskiego 60
m. 19.
5441g

Kraty do nawijania w do-
brym stanie na 3 okna
wystawowe i drzwi z u-
rządzeniem do markiz —
sprzedam. Wozniak, Po-
znań, Koszńskiego 26 m.
28, tel. 523-49.
5444g

Samochód malolitrażowy,
czterosebnowy — tanio
sprzedam. Telefon 707-02.
5452g

Sprzedam spiesznie nową
maszynę do szycia. Po-
znań, Matejki 7 m. 20,
godz. 18-21.
5456g

LoKale
Panna pracująca poszu-
kuje pokoju. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 5394g.

Odstąpię lokal na warsz-
łat — siła, gaz, woda, ka-
lalizacja. Poznań, Kato-
rzyński 4 po godz. 17.
5406g

Rencista szuka pokoju
wspólnego lub pustego.
Oferty Biuro Ogłoszeń,
Grunwaldzka 19 dla 5408g.

Dla studentki medycyny
pilnie poszukuję pokoju
samodzielne lub wspólny
nego. Oferty Biuro Ogło-
szeń, Grunwaldzka 19 dla
5409g.

Kupię spiesznie kawaler-
kę wyłączonej. Oferty Biu-
ro Ogłoszeń, Grunwaldz-
ka 19 dla 5440g.

s. t. p.
Jadwiga z Potockich
Andrzejowa Potworowska
i voto Grabińska
opatrzona Sakramentami św., po długich i cięż-
kich cierpieniach, zmarła dnia 22 bm., prze-
żywszy lat 64.
Pogrzeb odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 11
w Bielawach pow. Łowicz.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w ko-
ściele Farnym, dnia 26 bm., o godz. 19.
MAŻ, DZIECI I RODZINA
5909g

Jan Agaciński
emeryt PKP, były kier. pociągu
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm. o go-
dzinie 16.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA I RODZINA
K7032

Dnia 20 września 1963 r. zmarł nagle, mój naj-
droższy mąż, kochany szwagier i wujek, sp.
Jan Agaciński
emeryt PKP, były kier. pociągu
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 24 bm. o go-
dzinie 16.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA I RODZINA
K7032

Dnia 22 września zmarła nagle, namaszczone
Olejami św., kończąc swój pracowity żywot,
nasza najukochańsza i najdroższa matka, te-
ściowa i babcia, przeżywszy lat 74, sp.
Agnieszka Mularska
z domu Gościński
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 bm.
o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.
W ciężkim smutku pogrążeni
CORKA Z MEZEM, SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, Mosina, Gliwice, Solingen

Franciszek Czaiński
Pogrzeb odbędzie się w środę, 25 bm. o godz.
15.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążona
ZONA Z DZIECIAMI I RODZINA
Poznań, ul. Nowowiejskiego 6/13.
5905g

Jan Wolski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 25 IX br.,
o godz. 15.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, SYN, SYNOWA I WNUKI
Poznań, Dzierżyńskiego 30 m. 16.
K7033

Przypomina się Antoninek

Zapoczątkowany na naszych łamach cykl artykułów „To także Poznań” przyniósł odzew Czytelników. A więc wspólnie „odkrywamy” miasto, z którym związaliśmy się i które pokochaliśmy. Cieszymy się z każdego nowego bloku, z każdej nowej ulicy, z nowo zasadzonych drzew i kwiatów. Bo to jest nasza oś. A jeśli pomijamy te wszystkie radosne fakty to chyba z przyzwyczajenia; narzekamy zaś na małe i wielkie niedociągnięcia, i nie dlatego, że chcemy dokuczyć temu czy owemu Wydziałowi Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej, ale naprawdę — aby było jak najlepiej.

I to przypomina nam Czytelnice p. Monice M. która przekazała nam rejestr bojących Antoninka, liczącego już ponad 4 tysiące mieszkańców. Byliśmy tam, wszystkie się pochwiliły, jeszcze coś niecoś wypadło do nich, dla uzupełnienia, dodać.

Najpierw o rodowodzie Antoninka. Powstał mniej więcej przed stu laty jako folwark na terenie należącym do dóbr kobylińskich. Rozkwit osiedla datuje się od ukończenia II wojny światowej. Jeszcze w 1947 roku było tu niewiele domów. Na pofolwarczej ziemi powstało blisko 1000 działek. Mniej więcej dwie trzecie zostało zabudowanych. Prócz tego zabudowa objęła część terenu przy Szosie Warszaw-

skiej, wokół zakładów przemysłowych (na t. zw. Główniecu i Zielinicy). Ogólnie — Antoninek wyrósł ponad miarę i dlatego „portki”, które mu władze miejskie uszyły, są za małe.

Pierwszy mankament — brak jakiegokolwiek gospody, w której można by się posilić. To szczególnie daje się we znaki przyjeźdnym z różnych stron kraju — do Huty Szkła, Kafilarni i Zakładów Napraw Samochodów. Muszą ci goście autobusem i później tramwajem jeździć do śródmieścia. Pijacy są bardziej pomyslowi. Kupują „wódz” w sklepie, raczą się nią pod „zielonym sufitem” pobliskiego lasu lub pod gwiazdami nieba.

Drugi mankament — nie ma tu ani jednej świetlicy (czynnej), ani klubu, ani kawiarenki, ani boiska sportowego, ani człowieka, który by się zajął młodzieżą. Szlifuje więc ona Szosę Warszawską aż do znużenia, albo — jeśli jest nowy film — ciągnie do kina. Książki? Przyjeżdża tu kilka razy w tygodniu bibliobus i wypożycza książki. Lepšie to niż nic; mimo to należy ten fakt zapisać w rejestr osobliwości peryferyjnego Poznania.

A już największą sensacją i osobliwość stanowi — poczta. Jest — a jakże. Czynna od godziny 8 do 15. Kto więc chciałby nadać paczkę, odebrać lub wysłać pieniądze czy list polecony, zapłaci abonament radiowy, telewizyjny czy telefoniczny, a pracuje w jednym z antonineckich zakładów — musi się zwinąć z pracy, lub po pracy wędrować do „Poznania”. To nie wszystko. Za rewelację należy uważać to, że pocztę listonosz roznosi co drugi dzień; pod tym względem najbardziej są uprzywilejowane najbardziej zapadłe wsie województwa. To trzeci mankament Antoninka.

Nie piszę o czwartym — o braku oświetlenia. Podobno na ul. Jaromińskiej wieczorem nieuchwytni młodzieńcy urządzili sobie opryszkowski „zakład dentystyczny” ze specjalnością wybijania zębów.

— Antoninek — powiedzieli mi tamtejsi rozmówcy — jest traktowany przez Poznań (mieli chyba na myśli władze miejskie), jak „nieślubne” dziecko.

Wydaje mi się, że nie tylko wina w tym ojców miasta, mo że większa Poznańskich Zakładów Gastronomicznych, które gościom (i samotnym mieszkańcom oraz pracującym małżeństwom Antoninka) każą być przed obiadem i... po obiadzie do śródmieścia, wina i

zakładów przemysłowych, które wcale jakoś nie widzą osiedla, w ramach którego żyją.

Ślubne czy nieślubne dziecko — Antoninek, ma jednak równe z innymi osiedlami prawa; nie jego wina, że powstał w uroczym kącie peryferii Poznania. Czas już go Poznanowi „adoptować”, bo gdy urośnie — na ile pozwala mu teren — kłopoty będą nie być jakie.

JÓZEF HALĄGOWSKI

Słup-zawalidroga



Ten słup służył kiedyś „szczytnym” celom. Po prostu bez niego nie działałaby linia napowietrzna przebiegająca tym właśnie szlakiem. Dziś, kable spoczywają już pod ziemią a słup — podpora pozostał zapomniany. Służy teraz, jak widać na zdjęciu, całkiem innym, niezamierzonym celom, często zaś stanowi wyśmienitą pułapkę dla nieuwważnych, czy spieszących do tramwaju przechodniów. A może być tak ktoś kompetentny spowodował usunięcie słupa — zawalidrogi! Gdzie! — Przy Moście Uniwersyteckim.

Fot. — H. Kamza

Sukces poznańskiej PKS

Oddział I PKS w Poznaniu zanotował na swoim koncie wielki sukces. Zajął on w województwie ogólnokrajowym pierwsze miejsce i zdobył sztandar przechodni Ministerstwa Komunikacji i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Transportowców. Są to wyniki współzawodnictwa za I półrocze br. (8)

136 mln. zł z... lasu

W oj. poznańskie nie obfituje w lasy, tak jak niektóre inne rejony kraju. Mimo to od dawna zajmuje i miejsce w eksporcie produktów leśnych. W lecie odchodziły z Poznańskiego Przedsiębiorstwa Leśnej Produkcji Nielrzewnej „Las” m. in. liczne transporty jagód, głównie do Anglii, NRF i Szwecji. Obecnie wysyłane są — zwłaszcza z lasów w powiatach: czarnkowskim, trzebieńskim i międzychodzkiem — duże ilości grzybów do NRF i kilku innych krajów.

W późniejszym okresie poznański „Las” wyeksportuje do NRF marynowane kurki. Pozytywnie oceniono również za granicą słoje z grzybami sterylizowanymi, które nawet po kilku miesiącach można przyrządzać podobnie jak świeże. Późną jesienią i w zimie „Las” zacznie dostarczać dziczyznę do NRF, zając żywe — do Francji i Włoch, owoce tarniny, głogi i róży do NRF i Szwecji, a do kilku innych krajów kompoty i dżemy z owoców leśnych oraz marmelady.

Wysokie premie dla uczestników październikowej „Akcji” 300

Przed miesiącem Oszczędności

Podobnie jak w latach ubiegłych, Powszechna Kasa Oszczędności, z okazji „Miesiąca Oszczędności”, organizuje w październiku wielki konkurs dla właścicieli książeczek PKO.

W konkursie pod nazwą „Akcja — 300” mogą brać udział wszyscy, którzy wpłacą w październiku co najmniej 300 zł (może być 600, 900 zł lub więcej) na książeczkach obiegowych, premiowych i umiędzyskowanych. Warunkiem wzięcia udziału w późniejszym losowaniu premii jest utrzymanie zadeklarowanej kwoty przez 3 miesiące, od daty złożenia deklaracji.

Wśród uczestników „Akcji — 300” w całym kraju losowana będzie 6 lutego 1964 r. kwota 1.640 tys. zł. Dla wszystkich tych uczestników, którzy utrzymają zadeklarowaną kwotę przez dalszy, czwarty miesiąc przeznaczony jest drogą losowania 5 samochodów (losowanie odbędzie się 6 marca 1964).

Innowacją będzie w tym roku to, że zamiast nagród rzeczowych właściciele wylosowanych premii otrzymają bonny towarowe w wysokości od 300 do 5000 zł.

Rozwój oszczędności w Poznaniu i województwie następuje z każdym rokiem. Stan wkładów wzrósł np. od 31. XII 62 r. ze sumy 1630 mln. zł do 1919 mln. zł, na dzień 20 bm. Również zwiększyła się liczba książeczek oszczędnościowych PKO, których pod koniec ubiegłego roku było 761.798, a 20 bm. — 875 tys.

Celem „Miesiąca Oszczędności” jest nie tylko upowszechnianie idei oszczędzania, lecz również spopularyzowanie nauki systematycznego odkładania pewnych kwot na książeczki PKO. Jedną z takich form jest zorganizowane 4 lata temu systematyczne oszczędzanie w zakładach, które zdobyło sobie sporo zwolenników. W Poznaniu i województwie tę formę wprowadzono w 255 zakładach pracy, a uczestnicy w niej blisko 15 tys. osób. Liczbą uczestników systematycznego oszczędzania wyróżniają się m. in. zakłady: HCP (989 pracowników), Kopalnia Węgla w Koninie (450), Turkowskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego (378) oraz Fa-

bryka Kosmetyków „Lechia” (309).

Na korzyści wynikające z oszczędzania wskazują kwoty dopisywanych odsetek oraz liczba i wartość wylosowanych premii pieniężnych oraz rzeczowych. W 1961 r. dopisano odsetek na sumę 16.266 tys. zł, a w tym roku, do 31 sierpnia — już 24.090 tys. zł. Premii pieniężnych wylosowano w zeszłym roku za 6.271 tys. zł, a w osmiu miesiącach br. za 6267 tys. zł. Ponadto właściciele książeczek premiowanych wylosowali w tym roku już kilka samochodów, motocykli, motorowerów itd.

Co roku też PKO przekazuje na konto Prezydium RN m. Poznania sporą sumę ze swoich dochodów. Za I półrocze br. wpłacono do kasy miasta 2.476 tys. zł. Ogółem do końca roku powinno PKO przekazać na potrzeby miasta 6.450 tys. złotych. (a)

Telefony

SMIERĆ NA ULICY

Wypadek na ul. Majakowskiego wstrząsnął przypadkowymi przechodniami. Do stojącego tam autobusu biegli rodzice z dziećmi. Kilka metrów przed pojazdem matka padła na ziemię. Stwierdzono zgon.

LUMINAL...

Mieszkanca ul. Kościuszki S. H., prawdopodobnie w celach samobójczych, zażył 20 tabletek luminalu. W stanie bardzo poważnym przewieziono ją do szpitala.

ZNOW WRZĄTEK

Znow 2-letnie dziecko, z braku nadzoru, wylało na siebie wrzątek wody. Doznało poparzenia II stopnia.

OBY TRWAŁ DŁUGO

Wczorajszy dzień, jeżeli nie liczyć dwu drobnych przekroczeń, minął bez wypadków drogowych. Oby tak jak najdłużej. (za)

INFORMUJEMY

Kierownictwo Studium Języków Obcych ZNP zawiadamia, że siedziba Studium znajduje się obecnie w Szkole Podstawowej nr 42 przy ul. Różanej 1/3. Przyjmuje się jeszcze zapisy na języki: węgierski, francuski, włoski angielski i niemiecki.

Miejska Biblioteka Publiczna im. Raczyńskiego uruchomiła w tych dniach Filię nr 22 przy ul. Łódzkiej 4, przeniesioną z ul. Głogowskiej 96. Wczoraj otworzyła Filię nr 7 przy ul. Grochowskiej 49 (wielozwonec).

Oddział Poznański Polskiego Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa zaprasza członków na plenarne zebranie, które dzisiaj o godz. 18, odbędzie się w Domu Technika, Al. Stalingradzka 59. Porządek obrad przewiduje spotkanie członków Związku z przedstawicielami Komisji Budownictwa Rady Narodowej m. Poznania i DRN-ów.

INFORMUJEMY, że w związku z pracami inwestycyjnymi, nastąpią sukcesywnie

WYŁĄCZENIA PRĄDU dla ulic: Wrocławskiej, Szkolnej i przyległych w dniu 23-30 IX 1963 r. w godz. od 8 do 15.

WYŁĄCZENIA PRĄDU — w dniu 24 IX do 10 X 1963 r. ul. ul. Ugory, Wilczak, Naradzińska od ul. Ugory do Lechickiej wraz z przyległymi.

Nagrodzeni w konkursie piosenkarskim

Dokonano rozstrzygnięcia konkursu na piosenkę, ogłoszonego przez Wydział Kultury Prez. WRN i Rozgłośnie Polskiego Radia w Koszalinie dla autorów, nie zajmujących się zawodowo tworzeniem piosenek. Spośród 69 nadesłanych prac, jury wybrało do nagrodzenia dwie, których autorami są poznaniacy.

Pierwszej nagrody nie przyznano; II — w wysokości 6.000 zł — zdobyli autorzy piosenki zatytułowanej: „Bursztynowa garść”: Ryszard Gardo — muzyka i Magda Strumińska — słowa; III zaś (4.000 zł) za piosenkę pt. „Ewelina z Koszalina” — Jerzy Milian — muzyka i Jadwiga Urbanowska — słowa.

Ponadto przyznano również dwa wyróżnienia po 2.000 zł i 4 po 1.000 zł, których dwukrotnym zdobywcą jest m. n. nasz kolega z „Gazety Poznańskiej” — Lech Konopiński. (w)

II dyskusja popremierowa

Klub Związków Twórczych w „Arsenale” na Starym Rynku zaprasza wszystkich interesujących się teatrem na kolejną, drugą dyskusję popremierową, która odbędzie się w środę 25 bm. o godz. 20. Tematem dyskusji będzie ostatnia premiera Teatru Polskiego dramat J. W. Goethego: „Ifigenia w Taurydzie”.

W spotkaniu weźmie udział reżyser przedstawienia Marek Okopiński, kierownik literacki — Stanisław Hebanowski, oraz wszyscy aktorzy biorący udział w spektaklu. Dyskusję poprowadzić będzie prof. dr Jerzy Ziomek.

Pierwsze spotkanie dyskusyjne w „Arsenale” na temat poznańskiej inscenizacji „Fizyków” zgromadziło ponad 150 osób. (ob)

(W-wa); 21.10 — Film fabularny — prod. czechosłow. — „Przygody Münchhausena” — od lat 16 (lok.); 22.45 — „Warszawska Jesień 1963” — (W-wa).

WYSTAWY

KLUB MPK — ul. Ratajczaka 39 Wystawa monotypii Franciszka Burkiwicza — g. 10-21; IZBA RZEMIEŚLNICZA — ul. Niezłomnych 2 — „Chemia we wiośniennictwie” — g. od 10-19. BWA „Arsenal” St. Rynek „Wy stawa malarstwa Bronisława Bartla” — g. od 10-17.

GALERIA ZPAP „Arsenal” — St. Rynek — „Wystawa Zofii Demkowskiej” — g. 10-18; DOM ŁOWIECKI (Libelta 37) — „Grzyb jadalny i trujący” — g. 10-18;

KLUB WOLNEJ MYŚLI (ul. Woźna 12) — Wystawa fotografów Olgierda Galdyńskiego „Paryski Spacer” — g. 15-19.

MUZEJA

MUZEUM WOJSKA — Stary Rynek — czynne od g. 9-18.

DYŻURY

SZPITAL IM. PAWŁOWA — chirurgia — interna — ul. Garbary nr 17 — telefon nr 512-21.

APTEKI: Armii Czerwonej 25, Krawieckiego 12, Mazowiecka 12, Głogowska 107/109, Strzelecka 33/35. Tylko dyżur nocny: Dzierżyńskiego 349, Główna 53, Staroleńska 79.

TEATR

OPERA — g. 19 — „Straszny dwór”; OPERETKA — g. 19 — „Sobobrodzi”; POLSKI — g. 19 — „Mąż idealny”; NOWY — g. 19 — „Fizycy”; MARCINEK — g. 11 — „Teatr Pietruszki”.

KINA

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Zawrót głowy” (USA, 16 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Viridiana” (hiszp.-meksyk., 18 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Nieznajomi z pociągu” (USA, 16 l.); GONG — g. 10, 12 — „Przystanek, Komisarz” (bug., 14 l.); g. 15.30, 19 — „Anatomia morderstwa” (USA, 18 l.); GRUNWALD — g. 17.30, 20 — „Kocham cię, życie” (radz., 16 l.); GWIAZDA — KINO DOBRYCH FILMÓW — g. 10.30, 13.30 — „Hatifa” (NRD, 12 l.); g. 18, 20.15 — „Pociąg” (pol., 18 lat); HUTNIK — g. 16.45-19 — „Szminka do nocy” (włoski, 16 l.); KOSMOS — g. 17 — „Poste restante” (rum., 12 l.); g. 19.30 — „Nigdy w niedzielę” (grecki, 18 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 — „Człowiek ze słomy” (włoski, 18 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Cate zioła świata” (franc., 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Zwariowane lotnisko” (radz., 12 l.); KINO PAŁACOWE — g. 15, 17.30, 20 — „Godzina pasowej róży” (pol., 14 l.); PRZYJAŻŃ — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 — „Pasażerka” (pol., 16 l.); RUSALKI — nieczynne; SCALA — g. 16, 18 — „Diabeł morski” (radz., 12 l.); g. 20 — „Teresa prowadzi śledztwo” (CSRS, 18 l.); TEŻA — g. 16, 18, 20 — „O szóstym wieczorem po wojnie” (radz., 12 lat); WARTA — g. 10, 20 — „Ludobójcy” (szwedzki, 16 l.); g. 12.30, 15, 17.30 — „Siaba pieć” (franc., 18 l.); WZASOWICZ — nieczynne; WILDA — g. 14, 16.30, 19 — „Rancho w dolinie” (USA, 16 l.); WRZOS (LUBON) — g. 18 — „Diabeł morski” (radz., 12 l.); g. 20.15 — „Błękitna strzała” (radz., 16 l.); WRZOS (MOSINA) — g. 17, 19.15 — „Grzesznicy bez winy” (radz., 16 lat); ZNICEZ (ZABIKOWO) — g. 19 — „Wielki, błękitny szlak” (włoski, 16 lat).

RADIO

POZNAŃ II: 7.53 — Muzyka; 9.20 — „Z całego świata”; 10 — „Niedziela na wsi” pt.: „Tropami ludzi i piosenki”; 12.50 — Muzyka; 13.25 — Kwadrans melodii rozrywkowych w wykon. Eddie Calverta — trąbka i Orkiestra Norrie Paramora; 14.45 — „Błękitna sztafeta”; 15 — Melodie tan.; 15.30 — Dla dzieci — „Tomek, Cobble i Una”, odc. baśni E. Farjeon; 16.25 — Fel. F. Fornalczyka: „Poznań literacki”; 16.35 — Popularne uwertury do oper i operetek; 17.12 — Soliści w muzyce rozrywkowej; 17.30 — Dla dzieci pt.: „Nasze plany”; 18.50 — Mówi Technika. Cykl: „Guliwer mierzy z biedem”, „Pi razy oko”, pogad. inż. J. Beka i inż. E. Ratajczaka; 19.05 — Muzyka i aktualn.; 19.30 — Kalendarz kulturalny; 20.10 — Wielkopolski zesp. chórów przedmikrofonem; 20.40 — „Bohaterowie” — montaż dźwiękowy A. Kochanowskiego; 21.27 — Sport i wyniki Totalizatora Sport.; 21.40 — Gra Zespołu Jazzowy „FAR”; 22 — Uniwersytet Radiowy — „Idea wolności w dziejach”; 22.15 — Konc. Chóru Chłopińskiego i Męskiego PFP pod dyr. S. Stulgrosza; 22.35 — „Wieczór rozr. taneczny”; Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.50.

WARSZAWA I: 7.25 — Muzyka; 7.45 — „Błękitna sztafeta”; 8.05 — Muz. i Aktualn.; 9 — Dla klasy V; „Nad Nilem”, siuch.; 9.30 — Johann Strauss: „Opowieści Lasku Wiedeńskiego” — walc; 9.40 — Dla przedszkoli: „Jarzębina” — bajka; 10 — Konc. włoskiej muz. operowej; 11 — „Maria”, fragm. pow. A. Nakowskiego; 11.20 — „Więć tańczy i śpiewa”; 11.50 — „Rodzice a dziecko”; 12.15 — „Rolniczy kwadrans”; 12.45 — „Na swoją ską nutę”; 13 — Dla dzieci starszych: „Uczmy się recytować”; 14.15 — Radiostacja harcerska; 14.30 — Mel. i piosenki Budapesztu; 15.10 — Dla uczniów szkół średnich: „Niels Bohr”, gawęda; 15.30 — Zagadki muzyczne; 16.05 — Z życia ZSR; 17.05 — „Antena wynalazków”; 18.15 — „Odpowiedzi z różnych szuflad”; 18.30 — Na organach kinowych gra Jackie Davis; 18.45 — Skrzynka Ubezpieczeń Dobrowolnych PZU; 19.05 — Koncert życzeń miłośników muz. poważnej; 20.26 — Sport; 20.30 — Festiwal słuchowski czechosłowacki: „Wędrowni Odysseusza”; 21.31 — Konc. melodii rozrywkowych i tanecznych.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

TELEWIZJA

POZNAŃ I i PROGR. OGÓLNOP.: 17.30 — Wiadomości dziennika TV — (W-wa); 17.35 — Program dla dzieci starszych: „1.000 lat w ciągu roku” — (Kraków); 18.20 — Film z cyklu: „Tradycje Ludowego Wojska Polskiego” — (W-wa); 18.45 — „Wspomnienia o gwiazdach” — (W-wa); 19.20 — Program public.: „Gospodarski udział” — (K-ce); 19.50 — Dobranoc — (W-wa); 20 — Dziennik — (W-wa); 20.30 — Tygodnik satyryczny „Wielokrópek” — (W-wa); 20.45 — Film krótkometrażowy — (W-wa); 21 — Polska Kronika Filmowa —

W muzykalnym Poznaniu

Dwie Filharmonie i Opera

Wśród wieczorów symfonicznych mamy do zanotowania dwie, ważne imprezy. A więc, najpierw występ Filharmonii Drezdeńskiej. Ten, duży i świetnie zdyscyplinowany zespół gościł już w Poznaniu 6 lat temu (również pod batutą prof. Heinza Bongartza). Drezdeńczycy grali po wojnie pod takimi samymi, jak: Scherchen, Klemperer, Abendroth. Stąd płyną najlepsze tradycje muzycznej wyjątkowości. Ostatnio obserwowaliśmy to szczególnie przy II Symfonii Brahmsa, odzwierciedlonej znakomicie pod względem precyzji i zgrania. Natomiast rozczarowała E. H. Meyera „Symfonia na orkiestrę symfoniczną”, na pewno solidna robota kompozytorska, lecz równocześnie muzyka, pozbawiona większej inwencji, mono-

tonna wyrazowa, dziwnie szara w kolorystyce instrumentalnym. Znacznie więcej ciekawiejszy, nieznany dotąd u nas I Koncert Beli Bartoka, w brawurowej realizacji pianistki, Annerose Schmidt, którą dobrze pamiętamy z chopinowskiego konkursu (1955 roku).

Również Brahms był „gwoździem” programu, jaki z kolei Filharmonia poznańska przygotowała na swoje rychłe występy w NRD (październik br.). Pod dyktando Roberta Satonowskiego usłyszeliśmy IV Symfonię, dzieło niezmiennie czarujące swą formą (wziętą od klasyków wiedeńskich) i plastycznością, mistrzowsko rozpracowanych myśli muzycznych. Pożądany w programie ostry kontrast stanowiło „Bolero” Kavela, popis umiejętności naszych instrumentalistów oraz wirtuozostwa batuty Satonowskiego. Słynne narastanie dźwięku, dynamiki i emocji przeprowadzone było efektywnie w ravelowskim poemacie (który zyskał owacyjne przyjęcie u audytorium). Zwrócimy uwagę na program, obywateli się bez solisty, uzupełniony jeszcze dwoma, niedługo u-

tworami: Uwertura „Abu Hassan” Webera i „Pieśń Roksany” Szymanowskiego w opr. Fitełberga.

Na zakończenie, krótka relacja z „Cyganerii” Pucciniego w Operze. Miłą niespodzianką sprawił wszystkim dyr. R. Satonowski, zapraszając gościnie do wykonania głównych ról — Wandę Jakubowską (Mimi) i Zdzisława Nikodema (Rudolf). Oboje śpiewali młodo, jednomyślnie i szlachetnie współbrzmiającymi z sobą głosami. Przy tym grali z takim wyrazem, przejęciem i naturalnością, że oczarowali słuchaczy. Sukcesu dowodził aplauz na zakończenie spektaklu. Obok pierwszej pary amantów Pucciniego zwracali baczna uwagę i inni soliści: A. Kizewetter (ciepły i nośny głos basowy, nowy nabytek zespołu), A. Wołanowska (Musetta, trafna w koncepcji scenicznej i głosowo pewna, bez dawnego tremola), S. Budny (muzykalny Marcell) i H. Guzek (kiedy u- słyszysz go w tytułowej roli „Oniegina” z W. Jakubowską, jako Tatiana?).

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI